

Za redakcją odpowiedzialny  
Wincenty Bołewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy  
Podgórnjej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
poświęconych.

Reklama  
adyslanie Redakcyi nie zwracają się i nie  
będą.

Listy  
do Redakcyi, Administracji i Ekspedycji winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie  
niemieckim 1 w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,  
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,  
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmuje  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko na  
szcze agencj, za których pośrednictwem (zobacz  
niekąd) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji  
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza petytowego siedmioliterowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raszkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frencler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

### POZNAŃ, 7 stycznia.

W ostatnim numerze pisma naszego wspominaliśmy o tem, że p. Freycinet zdecydował się wreszcie na utworzenie gabinetu i że lada dzień ukazać się ma w „Journal officiel“ lista nowych ministrów. Tymczasem do tej chwili nie znany nam jeszcze skład gabinetu. Najświeższe wiadomości donoszą nawet, że w dyplomatycznych kołach francuzkich przypuszczają, iż ostatecznie odstąpi Freycinet od powziętego zamiaru zwątpiwszy zupełnie o możliwości pogodzenia pretensji oportunistów z pretensjami radykalnego stronnictwa p. Clémenceau. W ostatnich dniach rozchodzili się wieści, że partya pana Clémenceau ofiarować miał Freycinet trzy teki ministerstwa i cztery posady podsekretarzędów stanu. Nawet w kwestyi tonkińskiej miał on radykalnym zrobić ustępstwa chociaż nieznaczne. Zdawałoby się, iż oportuniści nie chcieli przystać na te koncesye i pod temi warunkami popierać nowego gabinetu, jeżeli nowy gabinet nie został jeszcze utworzony. Telegramy prywatne zamieszczone w dziennikach niemieckich podnoszą też, że utworzenie gabinetu rozbija się teraz głównie o opór oportunistów, których organa więcej niż kiedykolwiek zaciekła prowadzą polemikę z radykalną prasą. Wedle obiegających pogłosek z partyi oportunistów ma Spuller objąć tekę ministerstwa oświecenia, nadto wstąpić mieli do nowego gabinetu dotychczasowi ministrowie pp. Goblet, Sadi-Carnot i Sarrien. Wspominao także, iż następcą ministra wojny, generała Campenon, który w żadnym razie nie pozostanie na dotychczasowym stanowisku, zostać ma generał Davoust. — Może w ciągu dnia dzisiejszego dowiemy się czegoś bliższego o owem przesileniu, które dość już trwa długo, a tem samem coraz więcej rozdrażnia umysły. — Zapisujemy jeszcze tutaj, że część francuzkiej prasy oburza się niezmiernie na to, że Niemcy i Anglię starają się o budowę kolei żelaznej w Chinach. „Paris“ żąda, ażeby szybko działano. Reprezentanci niemieckich i angielskich towarzystw udają się wprawdzie w tych dniach już do Chin, ale zdaniem pomienionego dziennika nie jeszcze nie jest stracone, ponieważ Chiny dopiero na wiosnę powezmą ostateczną uchwałę pod względem kolei żelaznych. Powód do tego oburzenia dała wiadomość „Journal des Debats“, wedle której niemieckie jakieś towarzystwo ma wkrótce rozpocząć rokowania o 35 milionową pożyczkę dla Chin, która ma być użyta na uzbrojenie i budowę kolei. Niemieckich przedsiębiorców popierać ma jeden z pierwszorzędnych domów finansowych Anglii.

Parlament angielski, jak już pisaliśmy, zwołany na 12 bm. Lord Salisbury i kanclerz skarbu Hicksbeach zawiadomili swoich przyjaciół politycznych w obudwóch izbach, że parlament w dniu 12 bm. przystąpi do wyboru marszałka i zaprzysiężenia członków. Odczytanie mowy tronowej nastąpi w dniu 21 bm. — wtedy też rozpocznie się dyskusya nad adresem i rozpoczną się rozprawy polityczne. A może już poprzednio, jak sobie tego życzy Salisbury, wyswieconą zostanie sytuacya parlamentarna przez żądanie wotum zaufania dla gabinetu. — Z Sudanu niepomyślne nadchodzą wiadomości. Według „Biura Reutersa“ cała armia angielska, o której zwycięstwach świeżo donoszono, ma rozpocząć swój odwrót na północ. Zdawałoby się z tego doniesienia, że znosi się na dawniejszy stan krytyczny nad południową granicą egipską. Przy tej sposobności nadmieniamy, że rozchodzą się pogłoska, iż włoski generał Possolini wyjeżdża dnia 12 bm. z Massowy do Abisynii celem zaproponowania królówi abisynskiemu Janowi zawarcia traktatu przyjaźni z Włochami. — Co do Birmy, to i tam Anglicy dość jeszcze będą potrzebowali czasu, ażeby przywrócić stan normalny. Najwięcej kłopotu sprawiają Anglikom tak zwani Dacoits, którzy rabują i mordują

a z którymi bezustannie walczą ruchome kolumny angielskie.

Do charakterystyki stosunków agraryjnych w Irlandyi, podaje „Times“ pismo p. Trench, który pisze; „Własność gruntowa większych posiadaczy w Irlandyi, wymyka się coraz widoczniej z ich ręki, powolnie, ale ciągle przechodzi ona w ręce dzierżawców, którzy stopniowo urządzają skuteczne zwoje przeciw uiszczaniu czynszów dzierżawnych. W tej chwili potrzeba 22 policyantów do strzeżenia zamku lorda Kenmare w Killarney, a prócz tego znajduje się wiele mniejszych zamków pod strażą władzy bezpieczeństwa. Nadto bardzo wiele folwarków, chat i domów dzierżawców musi być strzeżonych przed napadami i zamachami dynamitowemi. W samem hrabstwie Kerry wydaje obecnie rząd 10,000 funtów rocznie za obronę właścicieli ziemskich, dzierżawców, chat robotniczych i bydła. Położenie jest nie do zniesienia. Jeżeli z końcem roku przeszłego trudno było odebrać przypadające raty dzierżawne, to z początkiem roku 1886 okazuje się to poprostu niepodobieństwem. Obecny plan niedopuszczenia zbrodni w ten sposób, że na rogu każdego domu czuwa policyant, jest tymczasowo w zupełnym niebezpieczeństwie, ale środek ten nie jest odpowiedni i nie dowodzi siły rządu.“

O stanie układów w sprawie serbsko-bułgarskiej żadne jeszcze nie nadchodzą doniesienia. Jeżeli prawdą, co piszą z Carogrodu, to owe rokowania długo jeszcze potrwać, zanim do ostatecznego dojdą rezultatu. Główną przeszkodę w całej tej kwestyi tworzy to, że Rosya chciałaby o ile możliwości dojść do dawnego jeśli nie większego wpływu w Bułgarii. Temu zaś sprzeciwić się ma Anglia, której rad chętnie podobno słuchają w Carogrodzie. Mniejszą przeszkodą są nieporozumienia między Serbią a Bułgarią, zachodzące z najrozmaitszych powodów. I tak doniesienia z Białogrodu zapewniają, że król Milan i jego ministrowie zdecydowani są oprzeć się jak najenergiczniej wszelkiemu żądaniu odszkodowania wojennego, bez względu, czy kwestya tę podniosłaby Bułgaria lub W. Porta. Podobno żadne z mocarstw nie ma zamiaru popierania ewentualnej pretensyi odszkodowania wojennego a nawet lord Salisbury, który pomiędzy wszystkimi europejskimi męzami stanu najprzychylniej jest usposobionym dla Bułgarii, nie zajął w kwestyi odszkodowania nieprzyjaznego w obec Serbii stanowiska, a z oświadczenia, jakie dał niedawno posłowi serbskiemu w Londynie, należy wnioskować, iż Anglia doradzać będzie rządowi bułgarskiemu i W. Portcie, aby nie uferowały się przy żądaniu, na które Serbia prawdopodobnie nie zgodziłaby się w żadnym razie. Do „Pester Lloyd“ donoszą, iż zresztą sam książę Aleksander nie przykłada wielkiej wartości do odszkodowania wojennego, gdyż cała jego uwaga zwrócona jest głównie na zrealizowanie projektu unii i w tem upatruje cenę swoich zwycięstw, a nie w odszkodowaniu czy to pieniężnym, czy pod formą nabytków terytoryalnych. Ostatnimi czasy pojawiła się pogłoska, iż inicjatywa w tej mierze ma być pozostawioną rządowi rosyjskiemu i że od niego mają wyjść odnośne wnioski; wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Dalej żąda Serbia, aby Bułgaria zwróciła koszt utrzymania tych jeńców, którzy po wzajemnym obliczeniu stanowią nadwyżkę na niekorzyść księstwa. Bułgaria jednakże nie chce się przychylić do tego żądania, twierdząc, iż większość jeńców składa się nie z żołnierzy bułgarskich, lecz z włościan okolic nadgranicznych.

Z Wiednia rozchodzą się pogłoska, iż poruszono sprawę zebrania się na nowo konferencyi w Carogrodzie, na której mają być obmyślane środki uspokojenia Grecyi. Z Madrytu donoszą, że w dniu 5 bm. odczytał w izbie deputowanych i senacie prezes gabinetu Sagasta dekret, na mocy którego rozwiązane zostają kortezy. Nowe wybory odbyć się mają w końcu marca. Nowe kortezy zbiórą się w kwietniu.

## Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku  
przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 3.)

### VI.

Ostatni dzień łowów księcia opata był nadzwyczaj szczęśliwy. Przez cały tydzień tyle nie upolowano, ile w tym dniu jednym. Na łące leżały olbrzymie kopce z jeleni, dzików, kozłów, wilków i drobnej zwierzyny. Te ostatnie tylko knechty zabijali, gdyż ani lis ani szarak nie był godzien ręki rycerza. Ciekawość ogólna nie na te jednak trofea była skierowana. Wszyscy, jak byli, damy, panowie, rycerze, zakonnicy i pacholki, nawet szwadrony i linoskoczki, których beczynne czekanie koło wozów już od dawna znudziło, cisnęli się teraz pod gałęzie rozłożystego dębu, gdzie na ziemi rozciągnięty leżał niedźwiedź. Wielki był jak wół, z otwartą paszczą i z boku lala mu się posoka, którą ogary chwieły chętnie. Jedni targali go za kudy, drudzy oglądali czy ma tłuście łapy, inni ubolewali, że kozuch nie będzie teraz z niego dobry, a wszyscy sławili mgztwo opata, gdyż z jego to własnej ręki legł ten olbrzym leśny.

Niedźwiedź szedł wprost na niego z podniesionymi łapami, przeczem gniewnie mruzczał, psy bowiem, w koło go obskakując, złościły go za futro szarpały. Opat, samopał wymierzysz, giernkowi, co stał obok z hubką żarzącą, kazał go podpaść. Straż padł, ale zwierza nie zabił. Twarde kamyki, któremi broń była nabita, zdarły

Parlament niemiecki rozpoczyna jutro przerwane świętami Bożego Narodzenia posiedzenia.

\* W skutek petycji szkolnej przedłożonej w imieniu tutejszych ojców rodzin ministrowi oświecenia przez osobną deputacyą, otrzymała rejencya poznańska z Berlina rozkaz przygotowania różnych danych o szkołach tutejszych. Żądanie to przesłała rejencya inspektorowi szkolnemu na miasto Poznań p. Schwalbe, ten zaś rektorom poszczególnych szkół tutejszych.

Między innemi jest pytanie o frekwencyą szkół pod względem wyznania i narodowości uczniów, dalej o procent uczniów Polaków i Niemców na każdym stopniu i procent zmużdeń szkoły przez uczniów jednej i drugiej narodowości.

W końcu ubiegłego roku podaliśmy na mocy urzędowego sprawozdania frekwencyą każdej z tutejszych szkół pod względem narodowościowym i wyznaniowym, jaka była w roku szkolnym 1884/85.

Zrobione zestawienie wykazało, że z 6044 uczniów, którzy w r. 1884/85 pięć tutejszych szkół bezpłatnych zwiędzali, przypadło na

klasę	Polaków	Niemców
VI	1045	461
V	915	427
IV	922	390
III	619	350
II	339	290
I	129	157

Porównanie liczby uczniów Polaków i Niemców szóstych a pierwszych klas wyjaśnia więcej niż najwomniejsze słowa jak tutejsze szkoły symultanne z polskim dzieciom niezrozumiałym wykładem na postępy uczniów Polaków wpływają.

Jeżeli zmudy szkolne były większe po stronie uczniów Polaków, niż Niemców, to przyczyny ich leżą nie w małej części w rodzajem niechęć do odwiedzania szkoły niezrozumiałym wykładzie nauk.

Więcej dzisiaj w materji tej pisać nie będziemy.

## W sprawie wildeckiej.

Jak „Posener Tageblatt“ donosi, doszła członków gminy, odnośnie dozoru szkolnego na Wildzie w sprawie petycji o cofnięcie danego przez tutejszą rejencyą nauczycielom pp. Dalkowskemu i Pfondtowi nakazu opuszczenia Wildy i przeniesienia się w interesie służby na inne posady — od ministra odmowna odpowiedź. Pan minister nie mógł — jak „Posener Tageblatt“ pisze — po ścisłym zbadaniu rzeczy znaleźć powodu do cofnięcia owego nakazu.

Odpowiedź ta musiła tak nauczycieli, których spotkał ów surowy nakaz, jak i członków gminy szkoły wildeckiej nieprzyjemnie dotknąć. Tak jedni, jak i drudzy mieli wszelki powód do nadziei, iż odbiorą pomyślną odpowiedź.

Zmarły inspektor Lux oskarżył wprawdzie panów Dalkowskiego i Pfondta o nieformalność przy przyjmowaniu na Wielkanoc 1884 roku nowych dzieci do szkoły, posadził P. f o n d t a nawet o zamiar uważania dzieci niemieckiej narodowości za Polaków, lecz podług istotnego stanu rzeczy, który w numerze 268 pisma naszego przedstawił, upadają owe zarzuty. Innego zaś przestępstwa nie dopuścili się owi nauczyciele.

Obowiązki swe w duchu rozporządzeń szkolnych

powysiadali, cisnęli się teraz do opata, by mu złożyć swoje gratulacye. On słuchał z uśmiechem, lecz nikomu nie dziękował. Dopiero gdy z matką przystąpiła druga jego bratanica, rodzona siostra Teresy, złotowłosa i niebieskooka Hermina, która tak była do Teresy podobna, jak niebo do ziemi, gdyż o ile tamta była wcielonym jutnactwem, o tyle ta wyglądała na kobietę łagodną i słodką, dopiero wtedy książę schylił się i dziewięć w pół objawszy, głośno pocałował.

Gdy wszyscy uczestnicy polowania, a było ich razem przeszło czterysta osób, prócz chłopów, którym łowcy wskazał miejsce na końcu łąki, zgrupowali się do koła dębu, wtedy służba, na znak dany przez opata, pozejmowała z wozów przeróżne mięswo, z kilku beczek spuszczone do srebrnych naczyń wino reńskie, innego bowiem nie pijano na dworze opata, i po krótkiej modlitwie, odmówionej po łacinie przez wielkiego jałmużnika, zaczęła się przekąska. Każdy jadł stojąc, by czasu nie tracić, do opactwa bowiem, dokąd książę całe towarzystwo na wieczorny obiad zaprosił, było z tego miejsca przeszło dwie mile, i do tego po złej drodze. I podczas gdy panowie jedli, studzy i chłopci ładowali zwierzynę na wozy, które odchodziły jeden po drugim, by potem na drodze nie zawadzały.

Goście słowiańscy mało co jedli. Chociaż łowy sprawiły im wielką przyjemność, zwłaszcza, że każdy z nich coś zabił, mimo to spieszo im było dalej jechać. Po krótkiej tedy naradzie pod przewodnictwem Krystyna udali się gremialnie do księcia, żeby mu podziękować za gościnne przyjęcie i równocześnie go pożegnać.

Opat ujrzawszy nadchodzących, wesoło zapytał: — I cóż, nie żałujecie, że was zatrzymałem? — Przeciwnie, bardzo nawet jesteśmy wdzięczni waszej miłości — Krystyn odpowiedział — gdyż żaden z nas nie uczestniczył dotąd ani w takich łowach, ani nie widział tylu możnych rycerzy razem zgrupowanych, ani nie podziwiał takich bogactw jak te, które teraz żywymi oczyma oglądamy.

Pochlebstwa, stosownie do wymagań wieku, wypowiedziane gładko a poważnie, zrobiły na słuchających

zawsze pełniąc, nie odebrali nigdy żadnego nawet napomnienia od władzy szkolnej. Tak samo było ich zachowanie się pozaurzędowe zawsze wzorowe; ztąd też pozyskali sobie zaufanie i miłość w gminie.

Oprawdzie tej miał p. minister sposobność przekonać się z słów deputacyi, która się składała z pp. siedziela gruntu i sołtysa Jeske z Łazarza, Wawrzyna Pflauma sołtysa z Wildy i Józefa Magera ławnika z Górnej Wildy.

Przeciw wywodom oskarżenia stanęliby także rodzice dzieci, których narodowość fałszywie miała być pojmowana. Świadcstwo ich powinno najwięcej na szali zaważyć; a ci właśnie nie byli wcale o zdanie pytani. W sprawie tej rozstrzygało — jak się zdaje — przeważnie, jeżeli nie jedynie sprawozdanie złożone swego czasu rejencyi przez nieżyjącego dziś już inspektora Luxa.

Jakie dalsze kroki gmina wildecka w tej sprawie podejmie, nie wiemy; sądzimy jednakże, że jej nie opuści. Prawa szkolnego wprawdzie nie mamy, lecz nawet rozporządzenia szkolne — o ile takowe są publicznie znane — nie dopuszczają w przypadkach, gdzie gmina obsadza posady, przeniesienia przeciw woli tejże gminy nauczyciela na inną posadę.

Gmina obrała pp. Dalkowskiego i Pfondta, gmina podpisała wygotowaną im wokacyą; a dziś nie ma gmina mieć w sprawie tej głosu? Jest to kwestya bardzo zasadnicza.

Dotąd zdarzały się przypadki przenoszenia „w interesie służby“ urzędników państwowych; gminni urzędnicy mogli tylko po wyroku procesu dyscyplinarnego być przeniesiani. Tu zaś nie było nawet żadnego procesu.

## Rok 1885.

V.  
Smutną zaprawdę rzeczą byłoby w dość opłakanem i tak już położeniu naszym, gdybyśmy w kronice naszej z roku ubiegłego same tylko powyższe, tyle żalobnej treści mieli do zapisywania wypadki. Prawda, trudno sobie zaprzeczyć, iż ze strony nam przeciwniej nie szczędzono niczego, aby nam żywot uprzykrzyć i utrudnić.

Powiedzmy sobie ku pociesze naszej jednakże, iż społeczeństwo nasze w podobnym ukropie nie toniało, ani mało moralnie, że mimo tak bardzo utrudnionych okoliczności dokładało wszelkich usiłowań, aby w obrębie pozostawionej sobie stosunkami i prawem możliwości bronił swego istnienia, prężyć dalej nie swego narodowego rozwoju.

Nie piszemy naturalnie tutaj statystycznego sprawozdania, ale dajemy tylko ogólny pogląd. Dość nam więc przypomnieć, jak mimo wszystkich, co nam zewnętrzne okoliczności przyniosły, wszystkie nasze zwykłe publiczne prace nie ustały, ani słaby, jak stowarzyszenia nasze dobroczynne, techniczne, naukowe rozwijały się w pocieszający sposób, jak instytucye nasze różne będące rezultatem publicznej ofiarności trwały i przetrwały rozmaite burze i zagrożenia.

Piękna, dobroczynna instytucya, jaką jest nasze Towarzystwo pomocy naukowej imienia doktora Karola Marcinkowskiego, przedstawia według swego ostatniego sprawozdania stan pocieszającego pod każdym względem rozwoju.

Naukowa instytucya, jaką jest Towarzystwo przyjaciół nauk pomnożyło przez rok ubiegły swe zbiory, zaprowadziło w nich lepszy ład i organizacyą, ustaliło w ostatnich dniach właśnie ubiegłego roku nowy skład swego zarządu, powierzyło jego przewodnictwo mężowi znanemu z zasług dla nauki i w życiu obywatelskim.

bardzo dobre wrażenie. Książę opat sam się uśmiechnął i podnosząc świeżo nalany puhar do ust, rzekł do nich:

— Za wasze zdrowie!  
Wychylił i na znak łaski największej podał puhar Krystynowi z poleceniem, by wszyscy jego towarzysze z niego pili.

Gdy puhar obiegł koło, Krystyn oddając go księciu, tak przemówił:

— O ziemiach słowiańskich, z których pochodzimy, mówią ludzie, że tylko one są prawdziwie gościnne. Tymczasem dziś przekonał się, że panowie germańscy pielęgnują także tę cnotę, a ponieważ umiemy wszystko cenić co piękne i wzniosłe, więc z tém większym żalem żegnamy teraz waszą miłość i waszych przyjaciół dostojnych.

Opat brwi ściągnął. Na jego pięknym obliczu malowało się zdziwienie.

— Jak to, czyżbyście śmieli nas już porzucać? — zapytał.

— Samowolnie nie odważylibyśmy się nigdy na taki krok, ufamy jednak, że wasza miłość, uwzględniając nasze położenie, sama nas puści w lasce swojej, byśmy jak najprędzej mogli tam zdążyć, dokąd nas obowiązek wzywa.

— Już raz wam mówiłem, że Sobór nie skończy się tak prędko, i dla tego do Konstancyi zawsze wczas zdążyć. Niewłaściwą byłoby zaś rzeczą, aby goście z dalekich krajów, nie byli u nas w opactwie. Wszak za to, żeście nam pomogli tyle zwierzyny ubić, musimy wam w domu podziękować. Nie trzycie bezpotrzebnie czoła, rycerzu, przecie nie dzieje wam się krzywda. Dzisiejsza noc odopoczniecie pod naszym dachem, jutro zaś, jeżeli tego koniecznie żądacie, wolno wam będzie odjechać nawet o wschodzie słońca. Proszę za mną!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Toż samo da się powiedzieć o Towarzystwie rolniczym W. Księstwa Poznańskiego, to samo o pięknej, pożytecznej ekonomicznie i moralnie, instytucji tak zwanych kółek włościańskich, to samo o nie mniej umoralniających, jak oświecających instytucji czytelników ludowych.

Dodajmy do tego teatr polski w Poznaniu, który trzyma się również mimo pod bardzo różnymi względami trudnych okoliczności i pełni zaszczytnie swe artystyczne i oświecające zadanie.

Idąc dalej spotykamy się z pocieszającym rozwojem prasy naszej. Zyczyłoby sobie może należało, aby publicyści treści głównie politycznej i społecznej, dotrzymywali u nas równego kroku rozwój czynności naukowej i literackiej, co u nas właśnie mniej widać a w czem nas wyręczają tak świetnie Warszawa a pod pewnym względem i Kraków.

Cokolwiekbyś świadczył przeciw nowemu w roku ubiegłym założonemu w rozszerzeniu w swym dotychczasowym wydawnictwie pisma, jak „Wielkopole”, jak „Dwutygodnik” zamienionemu na rozszerzony w swęj treści i formie „Tygodnik beletrystyczny i naukowy”, jak pismo religijne „Prawdą a Bogiem”, jak zapowiedziany już w roku ubiegłym a tyle obiecujący w uprawie niwy społecznej „Trud”, iż społeczność nasza nie cofa się w swęj oświacie ani w swęj pracy a że smutna tyle znikąd data roku 1885 pod tym względem z niepełnie ujemnej i smutnej przedstawia się strony...

Czyż odbyte w roku przeszłym do sejmiku pruskiego wybory, których w naszej lustracji jego wypadków pominać nie możemy, przedstawiają się z dodatniej czy ujemnej dla nas strony, mielibyśmy powód zapytać się sami.

Napisano i naprawiono w tej materii tyle a tyle na naszą niekorzyść i ku stłumieniu wszelkich naszych, jakichbyś pogodniejszych poglądów, iż nam w imię prawdy, jak my ją pojmujemy, kilka słów w sprawie wyborów z roku 1885 powiedzieć wypada.

Nie mówiąc o naszej organizacji i procedurze wyborczej, nie mówiąc o owęj grze przy padku u czasem, której się w ostatecznym rezultacie dostaje większa rola, aniżeli jej się w sprawie tyle dla nas ważnej należało, stwierdzimy przeciw fakt pocieszającej natury, że główna rzecz, o którą tu chodzi, dobra wola i obywatelska gotowość ludowej masy naszego społeczeństwa przez przebieg ostatnich, w roku 1885 dokonanych wyborów do sejmiku pruskiego, nowego tylko a świetnego doczekała się dowodu.

Nie winą ani tej dobrej woli, ani tej gotowości, jeżeli przedziera się szereg naszego obywatelstwa wiejskiego, jeżeli sztuki od nas niezależne, jeżeli eksperymety tego, co się nazywa tak malowniczo „geografią wyborczą”, przedstawiają w zastępie dotychczasowych naszych reprezentantów, jakkolwiek nie zbyt dotkliwy, liczebny ubytek.

Potrącając o fakt dobrej woli i obywatelskiej gotowości, jakiej tyle liczne a pocieszające szczegóły zapisuje rok ubiegły — zgrzeszylibyśmy niedokładnością nie zastrzegając w naszęj ich lustracji miejsca owemu zastępnemu obywatelstwu czy to z pod Poznania, czy z Poznania samego, które sprawę szkoły ludowej tak gorąco i szczerze sobie wzięło do serca, które temu usposobieniu swemu dało tylokrotny a wymowny wyraz na zebraniach publicznych przedmiotowi temu poświęconych, które wreszcie nie lenią się, nie szczędząc ani grosza, ani trudu, pospieszyły do Berlina, by tamże osobiście złożyć wyraz swych żalów i zyczeń w ręce ministra oświecenia...

W ogóle, powiedzmy z pościelą w sercu, nie mamy zaiste powodu skarżyć się na to, co ostatecznie w dzisiejszem położeniu naszym pozostaje rzeczą główną i najważniejszą, to jest na moralny stan społeczeństwa naszego. Już w tém, cośmy powiedzieli wyżej, jakże na każdym kroku i w każdym szczególe stwierdza się rozrzucająco i uczciwie jego chętny udział, jego dobra wola.

Obróćmy się zaś w którąbyś stronę, czy to w stronę naszych instytucji i stowarzyszeń, czy to w stronę cierpienia ludzkiego, któremu trzeba spieszyć z osłoda i pomocą, czy w stronę objawów narodowego i religijnego ducha, którym należy dać wyraz — a wszędzie spotkamy się z gotową na każde zawołanie, nieustraszoną się nigdy, ani wyczerpującą ofiarnością społeczeństwa naszego.

Rozpatrzyć się w owych dowodach ofiarności idących czy to na rzecz nieszczęśliwych naszych wynajców, czy to na głodne dzieci, czy to na uciążliwość welebradka, czy to na czelnie ludowe, czy na utrzymanie teatru polskiego a znajdziemy się w konieczności oddania temu w stanie istic ukropowemu żyjącemu społeczeństwu naszemu świadectwo, obok wielu wad, błędów i niedomagań, prawdziwie chrześcijańskiej i narodowej ofiarności, z jaką gdzieindziej wśród podobnych okoliczności trudno by się zaiste spotkać.

A teraz przyszłoby nam jeszcze pokrótce rozpatrzyć się w stratach i ubytkach, jakie przez rok ubiegły zdziałała śmierć w naszych przedzieraających się coraz więcej szeregach.

Rok ubiegły był na naszęj poznańskiej widowni wyjątkowo a smutnie pod tym względem obfitym. Ustąpił

z dołami licznym stosunkowo zastępnym osobistości, które zapisały się mniej lub więcej wybitnie w analach naszego nie tylko zakątka, ale i całego kraju polskiego.

Zaliczamy do nich w pierwszym rzędzie św. pamięci Władysława Niegolewskiego, tyle zasłużonego w dziedzinie parlamentarnej i we wszelkich innych pracach obywatelskiego życia. Zaliczamy do nich dalej śp. Stanisława Koźmiana, długoletniego prezesa naszego Towarzystwa przyjaciół nauk, męża tyle znanego i zasłużonego około nauki i literatury ojczystej. Nie zapominamy znacznych osobistości, jak Bogusława Żubielewskiego, ofiarnego około sprawy narodowej obywatela, nie zapominamy obok niego o śp. Macieju Palaczu, nie mniej ofiarnym około téjże samej sprawy włościanin polskim. Nie zapominamy dalej jeszcze o dwóch osobistościach pracujących na téj samej niwie, dla téj samej instytucji a również zasłużonych około literatury i dla nauki polskiej, o śp. p. Hieronimie Feldmanowskim i śp. Klemensie Kanteckim, z których drugi zwłaszcza, w tak młodym zmarły wieku, tyle rokował na przyszłość.

Na tem kończymy nasz pobieżny, krótki pogląd na tyle smutną dla nas przeszłość ubiegłego roku 1885. Daj Boże, aby cyfra roku następnego a rozpoczętego zaświeciała nam pogodniejszą od przeszłości przyszłością.

Do nadziei podobnej, jakkolwiek nie wiemy naturalnie, jakimi nowymi krzyżami Opatrzności nadal jeszcze doświadczać nas się będzie podobają, mamy tem większe prawo, iż rzeczywiście biorąc rzeczy pod ludzku ze stanowiska moralnych i cywilizacyjnych pojęć naszego stulecia, gniew żywołów na nas zawziętych z powodu jedynego naszego grzechu, — chęci życia i faktu istnienia, — doszedł nareszcie w ciągu nieszczonego r. 1885 — w wysiłkach swych przeciw nam — do absurdu.

## Artykuł ks. Bismarcka z r. 1848.

### I.

Liberalna „Magdeburger Zeitung“ wydobywa ze swego archiwum redakcyjnego, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powtarza za nią na naczelnym swém miejscu następny artykuł ówczesnego p. Bismarcka — Schönchausen, przesłany jęj pod dniem 20 kwietnia 1848 r.

„Oswobodzenie wskazanych za zdradę stanu Polaków jest jednym ze zdobyczy berlińskiej walki marcowej i to najważniejszą, ponieważ ustawa konstytucyjna, wolność prasy i czynności zmierzające ku zjednoczeniu Niemiec już przed wybuchem boju były zaręczone. Berlińczycy uwolnili Polaków krwią własną i ciągnęli ich potem własnymi rękami w tryumfie przez miasto. Na podziękowanie za to stanęli oswobodzeni wkrótce potem jako dowódcy band, które niemieckie mieszkańców pruskiej prowincji przesładowały rabunkiem, mordem, wyrzynaniem i kalectwem kobiet i dzieci. Tak to niemiecki entuzjazm wydobywał znowu obce kaszany z ognia na własną szkodę.

Byłbym uważał za rzecz do wytłumaczenia, gdyby pierwszy zapal niemieckiej siły i jedności był się wyraził przez zażądanie od Francji oddania Alzacji i przez zatknięcie niemieckiej chorągwi na katedrze strasburskiej. Jest jednakże więcej, aniżeli niemiecką dobroduszością jeżeli z ryceńskością romansowych rycerzy przedewszystkiem do tego zapalać się chcemy, aby niemieckim państwom zabierano ostatecznie zdobycze tego, co niemiecka broń w ciągu wieków w Polsce i we Włoszech wykała. Otóż, co chcą triumfalnie rozdarować, przez miłość dla marzyielskiej teorii, teorii, która logicznie do tego nas prowadzi, abymy z naszych (sic) południowo-zachodnich kresów w Styryi i Iliryi utworzyli nowe państwo słowiańskie, włoski Tyrol oddali Wenezjanom, a z Czech i Morawii aż w głąb niemieckiego wnętrza utworzyli niezależne odeń państwo czeskie. Narodowy rozwój polskiego żywiołu w Poznaniu nie może mieć żadnego innego rozsądnego celu, jak służyć za przygotowanie do przywrócenia niezależnego polskiego państwa. Chcąc przywrócić Polskę w jej granicach z roku 1772 (jak Polacy sami się tego spodziewają, jakkolwiek to przemilczają), oddać jęj całe Poznańskie, Prusy Zachodnie i Warmię; przeciwłoby najlepsze żyły Prus a miliony Niemców byłyby rzucone na samowolę Polaków, aby uzyskać niepewnego sprzymierzeńca, któryby pożałdliwie czekał na każde zakłopotanie Niemiec, aby pozyskać dla siebie Prusy Wschodnie, polski Śląsk, polskie okręgi Pomeranii. Z innej strony może być zamiarem przywrócenie Polski w mniejszych rozmiarach, być może tak, iż Prusy miałyby do oddania temu nowemu państwu tylko stanowczo polską część W. Ks. Poznańskiego.

W tym przypadku może tylko ten, kto Polaków wcale nie zna wątpić o tem, że pozostaną naszymi zaprzyjonymi wrogami dopóty, dopóki na nas nie zdołają ujęć Wisły a prócz tego każdą po polsku mówiącą wieś w Prusach wschodnich i zachodnich Pomeranii i Ślązku. Jakże jednak Niemiec powodowany płacziwym

współczuciem i niepraktycznymi teoriami, może się do tego zapalać, aby ojczyźnie w bezpośrednim pobliżu stwarzać nie spoczywającego nigdy nieprzyjaciela, którego ciąglem staraniem będzie, gorączkowy niepokój swojego wnętrza odprowadzać drogą wojen a spadać nam na tyły przy jakimbyś zakłóceniu zachodniem; który będzie o wiele chętnym zdobywcą na nasz koszt i będzie zmuszony nim być bardziej, aniżeli car rosyjski, który jest rad, jeżeli obecny swój kolos może utrzymać w całości, a któryby był bardzo niemądry, gdyby już silny zastęp gotowych do powstania poddanych, jaki posiada, usiłował pomażać przez zdobywanie niemieckich krajów.

Przedmurza przeciw Rosji od Polski nie potrzebujemy; dostateczną taką obroną dla siebie jesteśmy sami. Uważam tedy terazniejszą naszą politykę względem Poznańskiego, chociażby się nawet tamże każdego pojedynczego Niemca zastrzegło dla niemieckiego związku; nawet choćby się tylko najmniejszą częstą po polsku mówiącego działu przez osobne jakieś instytucje od reszty państwa odłączyło, za najwięcej pożałowania godną Donkiszoteryą, jakiej się państwo może dopuścić ze szkodą własną i swoich poddanych.

Rząd upoważnił do uregulowania téj sprawy człowieka sposobu myślenia raczej polskiego aniżeli niemieckiego (generała Willisena), którego postępowanie przejęło armię burzeniem, kraj niezauważaniem, a którego w najkorzystniejszym przypuszczeniu na miano słabego zasługujące zachowanie się będnem popełnianym w téj sprawie koronę wkłada i ją zatwierdza.

Ostatnie, namaszczone oświadczenie tegoż komisara, w którym się przechwala, że przez swe usiłowania sprawę tę w pokojowy sposób rozwiązał, pojawia się w dziennikach równocześnie z żalobnymi wołaniami o pomoc władz i ludzi prywatnych, którzy ciągle świadczą o mordowaniu i rabowaniu Niemców, o zbrojnych zatargach z wojskiem.

Czy odpowiedzialne ministerstwo króla przyjmie obecne narodowe zgromadzenia odpowiedzialności za wszystko, co pan von Willisen w Poznaniu uczynił i zamierzał uczynić, za całą dotąd praktykowaną działalność w naszęj polskiej polityce? Natenczas byłoby rzeczą ważną usławić sobie, czy w Prusach mają jeszcze moc obowiązującą te same zasady prawne, które znalazły zastosowanie przeciw oskarżonym w polskim procesie z przeszłego roku.

(Podp.) B. S. (Bismarck-Schönhausen).  
Obie wspomniane przez nas wyżej galeje omawiają z rodzajem dewocyi powyższy artykuł i polecają go „patryotycznej radości“ niemieckich czytelników.

Co do nas, uważamy, iż powyższy artykuł pana Bismarcka-Schönhausen z r. 1848 zawiera pod względem co do faktycznym, czy politycznym rzeczy dla nas tyle ciekawych, iż się na tém samym miejscu osobno w następnym piśmie naszego numerze z nim rozmówić przyjdzie.

## Z rozpraw sejmiku galicyjskiego.

Z rozpraw sejmiku galicyjskiego nad znanym wnioskem o zmianę Romaniczka podajemy dziś mowę biskupa ks. Pełesa, a o której rozpisuje się obszernie korespondent nasz lwowski, w liście, który pod właściwą rubryką podajemy.

Mowa ta brzmi:

„Nie myślałem zabierać głosu, jako zbyt krótko zasiadający w tej izbie i nadto zajęty w ostatnich czasach czem innem. Wiadomo bowiem, że obejmuję w sobotę dycecyją stanisławowską. W chwili kiedy mówię, myśli moje są po za izbą. A co przykreżca, że niefortunny przypadek zmusza mnie wystąpić polemicznie i to kategorycznie-polemicznie przeciw mężom, których zresztą szanuję i radbym zawsze popierać ich intencje. Jednakowoż debata przeprowadzona jest tego rodzaju, że mnie zmusza do zabrania głosu. Czyny to jako syn kraju temu, jako Rusin i jako biskup katolicki. (Brawo). Rozprawa toczy się nad wnioskiem o zmianę pewnych paragrafów ustawy językowej i właściwie należałoby mi się trzymać tego przedmiotu. Pan marszałek jednak nie zbyt ściśle przestrzegając tego i dla tego i mnie wolno będzie odstąpić od rzeczy samej, zwłaszcza iż nie jestem ani fachowym ani przygotowanym. Właściwie chcę złożyć poniekąd oświadczenie, które zostaje w związku z tém, co tu było mówione. Przykro mi, że piękny przebieg rozpraw, w którym przebijają się na wskroś dobra wola i życzliwość ludzi rozumnych ku sprawiedliwemu dla Rusinów rozstrzygnięciu tej sprawy — co konstatuję według własnego wrażenia — przykro mi, że tę harmonią zakłóciły niektóre mowy, a przedewszystkiem mam tu na myśli mowę ks. Kaczala, z którym przed laty miałem do załatwienia podobną sprawę jako literat z literatem. Wówczas oświadczyłem mu, że do spraw i poglądów jego politycznych i narodowych nie mięszam się i pozostawiam to jemu. Jednakowoż zaznaczyłem wtedy, że na polu religijnem a osobliwie dogmatycznym nie znam żadnych względów (Brawo) i od moich zapatrywań

jako ksiądz a obecnie biskup nie mógłbym odstąpić ani śmieć. (Brawo) Owoż ks. Kaczala w swojej mowie, w którą zresztą bliżej nie wchodzę, bom jęj dobrze nie słyszał, powiedział, że po unii lubelskiej została na Rusi zaoktrojowana unia kościelna. Czyż twierdzenie tem chce się przysłużyć sprawie, której służy? Rusin żałuj się dość często na to, że ich podejrzliwość o skłonność dla schizmy i Moskwy. Przyznaję i podzielałem ten żal. Ależ niechaj ci, którzy służą ruskiej sprawie z przekonania i dobrego sumienia, nie czynią nic takiego, co mogło dodać powód do takich insynuacji. Nie wchodzę w to, jak unia przyszła do skutku, każdemu wiadomo, jak piękny był stan cerkwi ruskiej w pierwszym stuleciu istnienia. Do końca XII wieku jeszcze ona była katolicka. Od początku XIII stulecia padło między Rusinów ziarno niezgody i zaciążył palec Boży nad naszą ojczyzną. Są to rzeczy bolesne dla każdego człowieka a tem bardziej dla Rusina.

W XVI stuleciu przysięśliśmy do tego, że nie byliśmy na Rusi ani jednego człowieka, któryby nie opłakiwał straszego upadku cerkwi, a tem samem i ruskiej narodowości. Nie powołuję się w tym względzie na katolików, na Polaków, ale na świadectwo takich mężów, jak książę Jurj Ostrogski i na lwowskie bractwo stauropijskie. Przypominam starania kniazia, aby przywieźć do skutku unia z Rzymem. Przypominam smutne, niemal płacziwe słowa, jakimi odezwał się lwowski bractwo w r. 1583 do ówczesnego metropolity: „My błukajemy, jak bidni wiwci, kotrych pastyr opustiw.“ Było nieszczęście, a nie było zwyciężenie pomocy, bo gdzie się mieli zwrócić? Do Konstantynopola? Wszak tam było jeszcze gorzej. Metropolita Onesjor nie mógł nic zrobić. Cóż mieli począć? I oto szczęśliwa myśl unii nie wysłała ani od korony, ani od Rzymu, ani od innych zakonów, tylko wywołała ją wewnętrzna potrzeba w sercu każdego uczciwie myślącego Rusina. Było to największe szczęście dla ruskiej cerkwi, iż przy końcu XVI wieku — unia nie zawarto, ale odnowiono. (Brawo). A zatem unia nie została zaoktrojowana i nie Jezucici, ani Rzym, nie król polski Zygmunt III i nie szlachta dała nam unia, lecz unia wyrobiła się na podstawie wewnętrznej życiowej potrzeby narodu ruskiego. (Brawo). Twierdzenie tedy ks. Kaczala muszę odeprzeć nie tylko jako biskup katolicki, ale jako Rusin, muszę odeprzeć z odrazą i podnoszę przeciwko niemu solennie i uroczyście (torżestwennyj) protest (brawo).

Powiem jeszcze więcej szanownemu księzdu Kaczale, którego, nawiasem mówiąc, nie pomawiam ani na chwilę o jakiej schizmatycznej tendencji i o którym jestem przekonany, że jest szczerym katolikiem, przez namiętność w tej sprawie wyrwały się takie słowa: „dobre szczo unia szcze nie upadła.“ Ośmielać się twierdzić, że unia jęszcze nigdzie nie upadła. Spytajcie, gdzie się podziela ta słynna prowincja kościelna, która w połowie XVIII stulecia miała 9 wielkich arcybiskupstw i biskupstw, do której należało więcej niż 13 milionów wiernych? Dziś jęj nie ma. Mimo to twierzę, że unia nie upadła, ale została ~~niszczoną~~ (Brawo) przez tych ludzi, u których panuje „sta przed prawem“ (brawo). Zresztą smutne to wspomnienia o tamtych minionych czasach. Jako Rusin szczerzy muszę powiedzieć, że żaden prawy Rusin nie może wychwalać tego stanu rzeczy. Proszę popatrzeć, czy tam gdzie znieziono unia ~~wolno jest~~ Rusinom w cerkwi i w szkole odzywać się ojczystym językiem? My żyjemy w Austrii, mamy konstytucyjną, mamy równouprawnienie i nie mamy przyczyny bać się, aby unia upadła. Nie upadła — śmieć twierdzić: ona była, jest i będzie sławniejszą, niż kiedykolwiek była (brawo). Przykro mi, że przeciw księzdu Kaczale musiałem tak kategorycznie i z największą wystąpić stanowczością. Niechaj jednakże nie myśli, iż także w innych względach miałbym występować przeciwko niemu. Nie. Znam jego dążenia pod względem narodowym i wiem, że on i całe jego stronnictwo pewnie będzie działało na gruncie kościoła, na gruncie literatury małoskiej i na gruncie austriackim (brawo).

Czas jednak zwrócić się także na drugą stronę izby. I tu usłyszałem słowa, których nie mogę pominąć milczeniem. Mam na myśli mowę p. Torosiewicza. Nie wchodzę w jęj szczegóły, albowiem spotkała ją z innej strony wymowna i jedrna odprawa. Zwracam uwagę na jedno tylko wyrażenie, które przypisuję nie czemu innemu, jak tylko rozgorzeleniu. Był to „lapsus“. Powiedział, że garstka nihilistów robi w kraju niepokój, ciągnąc do schizmy i do Rosji. Nie jestem znawcą kraju, ale sądzę, że dotąd Bóg nas ochraniał od tych nihilistów, i daj Boże, abymy pod tym względem nie mieli przyczynę się skarżyć. Nie trzeba wywoływać, czego nie ma (głosy: tak jest! doskonale!) Pominąwszy, iż nie mam obawy przed nihilistami, których całkiem nie mogę sobie przedstawić — o cóż właściwie chodzi? O wniosek Romaniczka.

Wniosek ten chce jak wiadomo, załatwić sprawę języka szkolnego. Wniosek ten wywołał cały ten niepokój w kraju, a garstka, która tak niebezpieczny plan powzięła, iż zakłóciła spokój całego kraju — któż to jest? Oczywiście ci, którzy ten wniosek podpisali. Owoż na czele podpisany jest p. Romaniczek, a potem ks. me-

ruchu około Amphitrite, mającego zawieść małą królową z jęj świta na wyspę Guadeloupe, zład odplynąć miała na okręcie St. Nicolas do Bordeaux.

Murzyni śpiewali pieśni ułożone na nutę jednostajną i żalną: wszyscy okazali miłość młodej kobiecie, której anielskie oblicze z daleka tylko widywali, i opłakiwali ją szczerze, wiedząc, iż czule jęj serce litowało się nad ich nędzą i broniło ich przeciwko uciemiężeniu białych. Mała królowa wysłuchała mszy św. w kaplicy, gdzie rok przeszło temu w podobny dzień zaślubiła potajemnie markiza de Maubray.

Dusza jęj przepełniona była nadzieją i radością. Odprawiwszy modlitwy zesłała na wybrzeże w towarzystwie wszystkich domowników, których zabierała do Francji. Na jęj widok okrzyki podniosły się ze wszech stron. Tłumy płacząc i wyrzekając cisnęły się do nięj. Ilekżo zyczeń i bogostawieństw towarzyszyło odjazdowi małej królowej!

Marya smutna, choć z rozjaśnioną twarzą, położyła rękę na sercu kłaniając się niestępnemu ludowi, który przed miesiącem widząc, jak ją prowadzono do więzienia, nie powstał w jęj obronie. Była nadzwyczaj błada i zaledwie utrzymała się mogła na nogach. Gubernator podał jęj rękę, lecz pani d'Enambuc była tak słabą, że musiała się jeszcze wspierać na ramieniu doktora Janson.

Wsiadając do łódki, mającej ją zawieść do okrętu, skinęła jeszcze przyjaźnie ręką ku zgromadzonym. Na ten ruch wybuchli wszyscy płacząc, i tłumy ludu wyciągając ku nięj ramiona, wołali:

— Niech żyje mała królowa!

— Zęgnam was, zęgnam — rzekła — mierząc długiem spojrzeniem ziemię, na której rządziła wśród mnogich cierpień — zęgnam was. Nigdy nie zapomnę we Francji o téj części świata.

(Dokładnie nastąpi.)

# Marya d'Enambuc

Charles Reynauda.

Tłumaczenie z francuskiego przez M. Z.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 3.)

Z wielkim tryumfem prowadzono małą królową do zamku St. Pierre. Najwięksi krzykacze, którzy przed miesiącem ją przesładowali, rozczulali się teraz widząc ją słabą i cierpiącą, lecz z czołem jaśniejącą radością. Marya wspierała się na ramieniu doktora i Palidy, nie chcąc wsiąść do lektki. Skoro się znalazła na wybrzeżu, wrok jęj spoczął na okręcie, którego żagiel zaledwie było można rozpoznać.

— Tam moje oswobodzenie! — szepnęła z uniesieniem i ufnością, Loinvilliers postępował za małą królową pełen nadziei i dumy; w wielkiej radości obdarzyła go kilku przyjaznymi słowami. Razem z nią wszedł do zamku. Kto go widział z wypogodzonym, jasnym czołem sądził, że urząd namiestnika został mu zwróconym. Nim podążył za Maryą do pokojów, zawoławszy Rycia rzekł doń po cichu:

— Niech mój statek gotów będzie każdej chwili. Skoro oznajmi o przybyciu okrętu, udam się na wybrzeże: muszę być panem tutaj. Ona do mnie należeć będzie.

Tęgoż wieczora wojenny okręt Amphitrite zarzucił kotwicę w przystani St. Pierre. Ojciec du Tertre i pan de Vanderogue d'Enambuc, brat zmarłego generała, znajdowali się na pokładzie. Na drugi dzień około poł-

dnia odbyło się w zamku uroczyste zgromadzenie, zwołane przez małą królową. Najpiękniejsi obywatele, duchowieństwo, wszyscy oficerowie i urzędnicy państwa napelniali posłuchalną salę. Hrabia de Loinvilliers zabrał miejsce obok krzesła przeznaczonego dla małej królowej. Pierwszy raz może w życiu nie umiał ukryć zupełnie uczuć miotających jego duszą. Niemity uśmiech wykrzywił mu usta; ukryta radość jaśniała na marmurowym czoło i rozszerzała źrenice oka... Nie znano zgola wiadomości, jaką mała królowa udzieliła miała zgromadzeniu; sam Loinvilliers nie domyślał się ani przez chwilę, co nastąpić miało.

O godzinie dwunastej ukazała się Marya, prowadzona przez szwagra pana de Vanderogue d'Enambuc; przy jęj boku szedł ojciec du Tertre, trzymając w rękę zwój pergaminowy ze zwiastującą się królewską pieczęcią. Okrzyki radości podniosły się ze wszech stron; wołano: niech żyje mała królowa, niech żyje nasza pani!

Marya widocznie wzruszona, kłaniała się wszystkim uprzejmie; piękna jęj twarz, pełna uczucia, ożywił lekki rumieniec. Wskazała ręką na portret generała, chcąc niejako ku niemu odwrócić wszelkie hołdy. Gdy okrzyki ucichły, wzięła z rąk ojca du Tertre zapieczętowany pergamin, i odezwała się głosem bardzo wzruszonym, ale donośnym i wyraźnym:

— Panowie, wzruszają mnie do głębi serca uczucia przyjacieli i życzliwości, których dajście mi dowody; zapewniam was, iż zachowam o nich jak najmilsze wspomnienie. Zgromadziłam was tutaj, aby was pożegnać. Jego Królewska Mość ulegać wreszcie moim prośbom powierzył w inne ręce zarząd osady, w ręce brata tego, którego stratę tak bardzoście opłakiwali, którego pamięć uwielbiać. Pan de Vanderogue d'Enambuc zastępować będzie mego syna i rządzić w imieniu króla Francji. Oto dyplom, panowie! Przedstawiam wam nowego gubernatora. Wymawiając te słowa, zwróciła się do pana de Vanderogue, który powstawszy, skłonił się zgromadzeniu.

tropolita Sembratowicz i biskup przemyski ks. Stupnicki. Powiedzieć coś tak strasznego w tej izbie i posadzać kogoś — to mniemam, rzecz bardzo niebezpieczna. Śmieć zapytać, czy i ci, którzy podpisali wniosek pana Romanczuka, ciągną do schizmy i do Rosji?

P. Torosiewicz. Proszę o głos — tego nie myślę.

Ks. biskup Pełesz. Nie wstawiam tego w p. Torosiewicza, iż rzeczywiście tak myślał, ale mnie się zdaje, że taką konsekwencją można z tego wysnuć.

Przechodzę teraz do mowy drugiego posła, mianowicie p. Golejewskiego. Panu hrabiemu podobało się w swój zbyt gorączkowej mowie powiedzieć, iż „większa część ruskiego kleru“ dąży do schizmy i Rosji. Przez to odsądził więcej niż 1000 szanownych i sumiennych ludzi, poczciwych mieszkańców naszego kraju — kler bowiem ruski liczy więcej niż 2200 księży, głośnym twierdzeniem i zarzuć mu najwęższą zbrodnią, jaką mogą sobie przedstawić, zdrady wiary i kościoła (brawa). Panowie! mnie się zdaje, że to za dużo i nie wiem, czy w jakim parlamencie powazyliby się ktoś z taką wystąpić monstrualnością, a co więcej — podobnie monstrualne twierdzenie pozostało ze strony prezydium bez żadnego skarcenia. Moi panowie! zajrzyjcie do historii, nawet innych narodów, a mniemam, że z pewnością znajdziecie nie tylko między Rusinami ale także między Francuzami, Niemcami, Włochami i Polakami także odstępców (brawo) do luterskiego, protestanckiego wyznania, a nawet do schizmy. Czy na tej podstawie mógłby ktoś z Rusinów wystąpić i powiedzieć, że większa część polskiego kleru dąży do luterianizmu albo do schizmy? Nie. Tyś się razi powiem, że nie mógłby tego powiedzieć, a przeto i wy, panie hrabio, nie mieliście prawa występować z takim twierdzeniem. Ponieważ zaś to się stało, przeto z najwyższym oburzeniem odpieram je imieniem episkopatu i kleru ruskiego i protestuję (brawa).

P. hr. Golejewski mówił także o sprawie obrządkowej. Wówczas nie byłem w kraju i nie miałem sposobności zastanawiać się nad tem, gdy z ruskiej strony była mowa o „jacińskich naleciałościach“. Był to hałas, który podniósł dzienniki i narobił istotnie takiego białosnu, iż nie było wyjścia. O tem nie będę mówił ani nie chcę, ale dajmy radę — consilium boni viri — aby tę sprawę pozostawić tym ludziom, do których to należy (brawa). Mamy na to episkopat. Wyższe instancje tem się zajmują. Mamy stolicę rzymską, której sprawa będzie przedłożona i ostatecznie uchwalona, bo Roma locuta, causa finita. Nie mieszczą się zaś do spraw kościelnych tym, którzy tego nie rozumieją. Ja, panowie, nie mieszam się w tę wysoką izbę do takich rzeczy, które do mnie nie należą i których nie rozumiem.

Muszę jeszcze jeden punkt podnieść z mowy hrabiego Golejewskiego. Mówił on także o chełmskich księżach, t. j. o tych, których ztamtąd wydalono za to, iż stawali wiernie w obronie swjej wiary; mówił, że się z nimi źle obchodzono i że ich przesładowano ze strony tutejszych konsystorzów ruskich. Nie byłem wtedy w kraju i nie zajmowałem się temi sprawami. To tylko muszę powiedzieć z mojej strony, że później jako radca konsystorski, robiłem co było można. Wielu z nich otrzymało posady i to w lwowskiej eparchii, jedne z najlepszych, a sądzę, że tak samo czyniła i przemyska eparchia. Robiło się co można, ale nie każdy człowiek jest odpowiednim na każde miejsce i nie może żądać, aby mu dano co najlepsze.

O innych wywodach hr. Golejewskiego mówić nie chcę. (P. Golejewski: Proszę!) Nie przypominam sobie ich, tylko mniej więcej. W szczególności chciałem te rzeczy podnieść, ale żeby spełnić święty obowiązek Rusina i biskupa ruskiego, iż na oszczerstwo takie, jakie rzucano tu na kler ruski pod żadnym warunkiem zgodzić się nie mogę. (Brawa.) Wprawdzie hr. Golejewski powoływał się na dowody, mianowicie na Chelm i na Hnilićzy, ale byłaby to długa droga, gdybym chciał mówić o tych rzeczach. Przyznaję jednak, że to rzeczywiście czarna karta w dziejach ruskiej cerkwi. Wtedy i teraz dałem wyraz mojemu przekonaniu niedwuznacznie i każdego odsyłam do mego dzieła, a tam znajdzie w tym względzie wyjaśnienie.

Nie wchodzę dalej w mowę, a właściwie nie miałbym podstawy ani przyczyny do dalszego rozwodzenia się.

Na jedno tylko pozwólcie mi jeszcze panowie zwrócić uwagę, — na politykę, którą reprezentowali w swych mowach hr. Golejewski i jego poprzodnik. Nie zdaje mi się, aby dobrą i stosowną była polityka czysto negatywna we wszystkich sprawach, gdzie chodzi o Ruś. Jestem przekonany, że taka polityka Rusinom nic nie zaszkodzi, ale owszem będzie im pomocna. Są to rzeczy zaiste ważne i ci, którzy mają prawo decydować o tych sprawach, z pewnością będą się zastanawiali nad wartością tych argumentów. O czystej negacji, jak o każdym ekstremie, można powiedzieć, że nie należy jej brać na serio i nie należy się z nią liczyć. Ze względu na Rusinów, muszę także powiedzieć panom, że Rusini takich insynuacji — powiedziałbym silniej, gdyby w parlamencie silniejszych można było używać wyrazów — nie mają przyczyny obawiać się.

Są to tempi passati, kiedy na proste doniesienie, wszystkich Rusinów per Pausch und Bogen odsądzono. Obecnie i we Lwowie i Wiedniu i w Rzymie znają się na farbowanych lisach. Trzymajcie się panowie wyrażenia pisma św., które mówi: „nie każdemu wierzcie duchowi, ale pytajcie, czy ten duch pochodzi od Boga.“ (Brawa.) Jeżeli przyjdzie z nieprawdą, wtedy poznają się na nim, i odsyłają go tam, ząd przyszedł.

Polityka czysto negatywna nie szkodzi Rusinom, ale szkodzi Rusinom i Polakom razem (brawa), szkodzi wszystkim, tj. krajowi. (Głosy tak jest!) Extrema se tangunt. Wywołują one nowe extremy z drugiej strony i ztąd powstaje niepokój, niezgoda i podejrzliwość na każdym kroku między obywatelami tej ziemi, między dziećmi jednego kościoła.

Szkodzi nam ona także w innym względzie, bo ludzie złej woli — a takich obecnie nie brak — przedstawią światu, jakobyśmy chcieli się pożreć tak dalece — by użyć trywialnego wyrażenia, iż zostaną tylko buty z nogami. I dla tego panowie proszę pozwolić, abym was ostrzegł jak najusilniej przed takim bezpodstawnym rozumieniem.

Macie decydować o rzeczy wielkiej wagi. Bliżej w nią nie wchodzę. Decydujcie według woli z najlepszej przewidzenia, co uznajecie za najodpowiedniejsze dla dobra obu narodów i kraju, a obok tego pamiętajcie o zasadzie: „Concordia parvae res crescit — discordia maxime dilabuntur.“ (Huczne brawa — oklaski — i gratulacje dla mówcy.)

Inne w tej sprawie mowy podamy następnie.

## Wiadomości urzędowe.

### Rozporządzenie

dotyczące zwołania obu izb sejmiku krajowego, z dnia 4 go stycznia 1886.

„My, Wilhelm, z łaski Bożej król pruski rozporzą-

damy stosownie do artykułu 51 ustaw z dnia 31 stycznia 1850 r., na wniosek ministerstwa stanu, co następuje:

Obie izby sejmiku monarchii, izby panów i izby deputowanych zwołujemy na dzień 14-go stycznia r. b. do stolicy i rezydencji naszej Berlina.

Ministerstwu stanu polecamy wykonanie powyższego rozporządzenia.

Co niniejszym stwierdzamy Naszym podpisem Najwyższym własnoręcznym i odcisniętą pieczęcią królewską.

Dan w Berlinie dnia 4 stycznia 1886.

Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Maybach.

Lucius. Friedberg. Boetticher. Gossler.

Scholz. Bronsart v. Schellendorff.“

Fizyk powiatowy i radca zdrowia dr Ludwik Dietrich w Olesnicy mianowany został radcą rejencyjnym i medycyjnym.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego

Górczyn, 5 stycznia

(Rewizya szkoły z powodu petycji ojców rodzin)

Krótko przed świętami odbył inspektor szkół poznańskich i sąsiednich wsi rewizya szkoły w Górczynie. Z przebiegu egzaminu sędzić trzeba, że chciał się mianowicie przekonać, o ile uczniowie władają językiem niemieckim. Poświęciwszy rewizji sześć godzin, zwiędził inspektor wszystkie klasy i egzaminował we wszystkich prawie przedmiotach.

O postępy uczniów w nauce polskiego języka widocznie nie chodziło, gdyż z tego przedmiotu nie zdawały dzieci sprawy. Wykładana w dwóch najniższych klasach w polskim języku nauka religii także wypadła przy rewizji.

Jak wiadomo, udali się ojcowie rodzin tutejszej gminy do naczelnego prezesa z petycją o przywrócenie w szkole naszej dla dzieci polskiej narodowości wykładu religii w polskim języku. Ponieważ petenci, wniosek swój motywując, na niedostateczną uczniów znajomość języka niemieckiego przyciskali, dla tego przypuszczamy, iż ostatnią rewizją odbył inspektor dla zbadania stanu rzeczy, z polecenia naczelnego prezesa, odnośnie rejencyi.

Z tego, o ile przebieg i rezultat rewizji może być publicznie znanym, sądząc, będzie musiał inspektor w sprawozdaniu swem stwierdzić to, co petenci w wniosku podali. Uczniowie Polacy umieją tyle tylko wyrazów i zdań niemieckich wygłosić, ile ich w szkole zdołano nauczyć. A jest tego tak mało, że żadną miarą nie mogą z niemieckiego wykładu religii korzyści odnieść.

Jeżeli dzieci przy rozbiórce treści, jednego, więcej z niemi przerabianego niemieckiego kawałka do czytania jako tako odpowiadały, a treści drugiego równie łatwego wcale dla tego podać nie mogły, że nie nauczyły się odpowiedzi na pamięć, to widoczna, że o uzdolnieniu do uczenia się religii w niemieckim języku nie może być mowy.

Zkądże mogłyby zresztą dzieci nasze nabyć takiej wprawy w niemieckim języku, aby w nim tajemnice wiary poznawać mogły? Z domu przychodzą do szkoły bez jakiegokolwiek znajomości niemieckiego języka. I to jest rzecz zupełnie naturalna.

Przecież matka Polka nie będzie z dzieckiem swem rozmawiała po niemiecku na to, aby się później wbrew wszelkim rozsądnym zasadom i prostemu prawu natury w szkole nauki o Bogu po niemiecku uczyć mogło. A szkoła nie jest w stanie nawet przy racjonalnej metodzie uczenia obcego języka doprowadzić dziecka polskiego do tej wprawy w niemieckim języku, aby pojąć, zgrębić i nauczyć się mogło, co z nauki religii katolickiej znać powinno. A cóż dopiero przy tak przewrotnym sposobie uczenia, gdzie dziecko, czy rozumie, czy nie rozumie, musi mówić po niemiecku.

Raz na zawsze powinna rejencya uważać za pewnik, że uczniowie Polacy szkół ludowych nie dojdą nigdy do tego stopnia wprawy w niemieckim języku, aby się w tym języku religii z korzyścią uczyć mogli.

Ale czy też może być jaki rozsądny cel dręczenia dzieci polskich niemiecką nauką religii? W nauce religii musi przecież chodzić o rzecz samą. Czy szkoła może wypełnić w tym przedmiocie swe zadanie, jeżeli wyklada go w obcym języku, jeżeli istota rzeczy jest dopiero na drugim planie a na pierwszym nabywanie wprawy w tymże obcym języku?

Ostatnia rewizya szkoły górczyńskiej musiała inspektora szkoły p. Schwalbe przekonać, że uczenie religii po niemiecku jak w ogóle wykładniemiecki do niczego nie prowadzi.

Przecież, na Boga! nie może być zadaniem szkoły, aby tygodniami a nawet miesiącami caemi, wbijając w pamięć dzieci zdanie po zdaniu, w nauce religii jednej powieści z historii biblijnej uczyła. Ileż w ogóle powieści z historii świętej, ile prawd z nauki o wierze, przykazaniach, modlitwie i sakramentach świętych będą znały te dzieci szkoły górczyńskiej, które na Wielkanoc dostaną zaświadczenie odesia czyli dojrzałości? Dopóki jeszcze chodzą do szkoły, umieją o tem i owem po kilka zdań powiedzieć; lecz wyszedszy z niej nie będzie nic z tego w głowie a w sercu będą pod względem datum wielkie pustki; bo uczuć religijnych nie można za pomocą niezrozumiałego języka wlewać.

Dziwna rzecz, że rejencya tak pod innym względem skrupulatna w żądaniach, aby szkoły pensum przepisane przechodziły, nie widzi, że w religii katolickiej mało albo wcale nie dzieci polskie do szkoły wnoszą. Wszakże katechizm wydany przez władzę arcybiskupią jest przez rejencyę dla użytku szkół przeznaczony, wszakże podług rozkładów nauk mają wszystko w tym katechizmie zawarte szkoły przechodzić, wszakże wszystko to mają uczniowie kończący szkołę znać. Jakże więc rejencya może dopuścić, aby ledwo odrobiny z tego pensum szkoły uczyły?

Będą jak dawniej przechodziły wszystko, gdy znów polski będzie dla uczniów Polaków wykład religii. Za potrzebą zmiany przemawia wszystko; przeciwko zaprowadzeniu jej nic. W szkole górczyńskiej zaprowadzono nawet niemiecki wykład religii dla uczniów Polaków, gdy minister nakazał rejencyi cofnąć znane rozporządzenie rejencyjne o wykładowym języku religii; w Górczynie muszą się dzieci uczyć po niemiecku religii. Czyż po ostatniej rewizji nie będzie inaczej?

Warszawa, 5 stycznia.

(Nowe pomysły „Dniwnika.“ — Zamach na klasztor i kościół. — Projekt dla „Chwili.“ — Wybryki cenzury policyjnej. — Bankructwa. — Zamiana Banku Polskiego na kantor Banku państwa. Powstanie w Galicyi.)

(L.) Już nieraz mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na złą wiarę w „Dniwn. Warsz.“, która zawsze wychyla głowę, ile razy organ p. Szczebalskiego wystąpi z jakimś

nowym pomysłem reorganizacji stosunków tutejszo-krajowych, ta zła wiara jednak, niechęć i naciganie faktów, to logika, zawsze i wszędzie dla wszystkiego co polskie wroga, najsilniej występuje, ile razy „Dniwn.“ mówi o unitach.

W nr. 277 tego pisma znajdujemy list z Białej podlaskiej, podający niezawodny projekt ostatecznego zabicia sprawy unitkiej.

Oto dowodzenie projektu tego niby uzasadniające. Sprawa unitka nie istnieje, bo wytworzyli ją sztucznie agitatorzy katolicyzmu, w gruncie rzeczy zaś ludność unitka jest szczerze prawosławna i gdyby nie podburzania fanatyków nigdy nie dałaby się uwieść i uwodzić.

Takie jest to argumenty wszystkich artykułów dniwnikowych w sprawie unitkiej. Dla bezstronnego czytelnika już samo przez się musi się zrodzić pytanie, dla czego unitki dają się uwieść agitatorom? Bo skoro są szczerze prawosławni, skoro każdy obrządek katolicki przez nich dokonany jest surowo karany, skoro agitacja katolicka jest wśród nich przesławiana, a prawosławie przeciwnie zysła wszelkie owoce dobrobytu materialnego i materyalnego, skoro tak się dzieje, to cóż za lichy podszeptuje ową prawosławną braci porzucać spokój codziennego żywota i rzucić się w ogień przesławianego kościoła? Bo, że się z rucają, to przynajmniej „Dniwnik Warszawski“, nawet i autor ostatniego projektu.

Wypadków potajemnych małżeństw — pisze p. Z. Z. w nr. 277 „Dniwn.“ — w jednej gubernii siedleckiej można by policzyć do 5000; „prawosławni“ (tj. unitki w Polsce) korzystają z niskich kar (1—10 rs.) za pogwałcenie obrządków prawosławnych i posilają się obrzędami katolickimi, szukając dla księdza 50—300 rs. (?) z góry przygotują 1—10 rs. podatku na rzecz skarbu, tytułem kary itd. itd.

Ale dla „Dniwn. Warsz.“ wszystkie te fakta nie służą bynajmniej za dowód żywotności sprawy unitkiej, lecz tylko... istnienia agitacji. Mniejsza o to, że przecież żadna agitacja nie może istnieć tam, gdzie dla niej niema gruntu gotowego, mniejsza o tysiące dowodów, że unitki bynajmniej do wspólności cerkiewnej przynależą się nie chcą!

„Dniwnik“ wierny obecnym zapatrywaniom na tę kwestyę sfer rządowych, z góry przesądza, że unitów niema, że być ich nie może, że więc należy z nimi po postępować jak z prawosławnymi, a odstępstwa, choćby najliczniejsze, uważać za owoc intrygi księży katolickich, nigdy zaś za objaw samowiedzy i wyznaniowej.

Opacznie postawiona kwestya unitów doprowadza prawosławie do coraz to dziwniejszych pomysłów, stwierdzając nowymi przykładami znaną zresztą powszechnie prawdę, iż żadna religia nie może się mierzyć z prawosławiem pod względem wyznaniowości i braku tolerancji. Ostatni projekt „Dniwn.“, ni mniej ni więcej, tylko takie podaje środki: 1) zamknąć klasztor katolickie w Częstochowie i Lublinie, jako „jaskinie szkodliwej dla cerkwi i państwa agitacji“, 2) zamknąć te kościoły, których wpływ szkodliwy uznany będzie przez duchowieństwo prawosławne, 3) włościan fanatyków sprawców „bezwiednego uporu całych wsi“ na zawsze przesiedlić z rodzinami w głąb Rosji, 4) powiększyć kary za odstępstwo od prawosławia.

Zaiste, czytając podobne pomysły, niewiadomo czy podziwiać wytrzymałość organizmu polskiego, co od stu lat znosi prawdziwe wiewsekcje, dokonywane na nim przez przyjaźń ludzkości, dochodzących do ostatnich stopni upodlenia! I takie rzeczy drukują się publicznie, jako program społeczeństwa współplemiennego, na zgubę narodu, którego całą winą, że jest i chce być sobą.

Z artykułem dziennikowym rozprawiał się ani chętnie, ani możemy, polemika z takimi pismami — to rozumie grochu na ścianę. Powtórzenie go wystarcza dla czytelników do przekonania się, jakie to dążenia ozywają Rosyan w Polsce goszczących, jaki to grunt przygotowują oni w Polsce dla wzajemnych stosunków plemiennych!

A propos tych głosów szalonych, tego samego dnia, w którym „Dniwn.“ wydrukował list bialski z projektem kasacji klasztorów i kościołów, „Chwila“ cieszyła się, że kodeks karny w nowej redakcyi wymierza karę surową (pozbawienie praw § 1036) na tych, co pismami wywołują niechęć jednej warstwy społecznej przeciw drugiej, co zakłócają spokój w państwie, że więc ten kodeks „daje nam Polakom prawo wytaczania procesów przeciwko prasie rosyjskiej“, gdy ta wystąpi z pismem podobnym. Będziemy nieskończenie wdzięczni „Chwili“, gdy po zatwierdzeniu kodeksu kar politykę procesów zainauguruje, stosując ją przedewszystkiem do „Warszawskiego Dniwnika“.

Jako przyczynek do głośnej dziś w prasie warszawskiej kwestyi upadku dziennikarstwa przytoczamy okoliczność, której dzienniki nasze ujawnić nie mogą. Oto — po za wpływami czysto ekonomicznymi, stagnacya w handlu i przemyśle, brakiem interesów itd. ujawnie oddziaływających na rozwój prasy, do rzędu tych wpływów ujemnych przybył nowy, a niespodziany wynik — cenzura. Na pozór dziwnem to się wydaje, a przecież jest to prawdą. Z poduszczania szanownego Apuchtina, cenzura policyjna, dozoruca dział ogłoszeń w dziennikach, nie puszcza tych wszystkich ogłoszeń, w których mowa o jakimkolwiek bądż nauczaniu, lub wychowaniu, a których osoby anonsujące się, nie mogą usprawiedliwić świadectwami władzy, upoważniającymi je do zajmowania się tem nauczaniem lub wychowaniem. Byłoby to naturalnem, gdyby tu chodziło o nauczycieli szkół rządowych lub prywatnych, ale nie o tem mowa, cenzura bowiem policyjna wykreśla ogłoszenia o nauczycielstwie tańców, krawieczyzny, zycia damskiego, o mankach, szwaczkach itd. Co mogą mieć wspólnego manki z cenzurą i czem są one tak dalece niebezpieczne — pozostanie to dla nas tajemnicą. To pewna tylko, iż zbyt uczynna gorliwość cenzury jak najgorzej oddziaływała na dochody i stan finansowy dziennikarstwa warszawskiego.

Rok ubiegły pod względem ekonomicznym podobnym był do borykania się z przesileniem, którego epidemijny podmuch zasiał w coraz to nowe, głębsze dziedzińce stosunków gospodarczych Rok bieżący — oby nas myliły przypuszczenia! — będzie podobno kapitulacją walczących, a zwycięstwem kryzysu. Taką przyszłość przepowiadają fakta, których codziennymi jesteśmy świadkami. Własność ziemska bankrutuje, majątki przechodzą z rąk do rąk za bezcen, nieruchomości miejskie również przycięnięte, odmawiają spłaty rat pożyczkowych i idą na substancję, cukrownie upadają, gorzelnie zachwiane, cały przemysł stoi na wulkanie, a ledwieśmy przestąpili próg Nowego Roku, już zewsząd dochodzą nas wieści o bankructwach i upadłościach. Kto rozumie naturę interesów przemysłowo-handlowych, ten pojmie czem grożą te pierwsze na większą skalę niepowodzenia: zerwanie jednego ognia pociąga za sobą rozprężenie całego łańcucha stosunków przemysłowych! Jak ciężkie muszą być warunki obecne, dość powiedzieć, że nawet „Warsz. Dniwn.“ uznał za właściwe wystąpić z artykułem w obronie własności ziemskiej, a przeciw projekto-

wanemu zwiększeniu podatków gruntowych. Prawdziwa to niespodzianka, bo „Warsz. Dniwn.“ nigdy nie odznaczał się sympatją dla „szlachty polskiej“ — to też świeża jego interwencya przypisuje wypadki raczej względem dla majątków rosyjskich w Polsce, dzielących losy całego kraju, niż bezstronności organu, nigdy na tę wadę nie chorującego.

Przez dziś i wczoraj giełda warszawska była echem najtrwoźliwszych wieści, których tu, dla łatwych do zrozumienia przyczyn, powtarzać nie będziemy.

Z tem całym przesileniem naszym byłoby jeszcze pół biedy, gdyby społeczeństwo mogło swobodnie mu przeciwdziałać, gdyby mogło skupić swe siły i zjednoczyć zabiegi. Ale w tem właśnie trudności i nowa przeszkoda, że dzisiejszy rząd rosyjski otwarcie zabrania wszelkich objawów samodzielnosci narodowej. Towarzystw rolniczych tworzyć nam zakazano, zjazdy rolnicze również zostały powstrzymane, zostajemy więc w rozspyce, osłabiającej i tak wątki środki nasze.

Przysły historyk naszych stosunków gospodarczych znajdzie obfite materiały w polityce wewnętrznej rządu rosyjskiego — do usprawiedliwienia wielu objawów pozornej niezaradności naszej i wielu naszych niepowodzeń.

Zamiana banku polskiego na kantor banku państwa z dnia 13 bm. staje się rzeczywistością, gdyż w dniu 25 grudnia nastąpiła nominacya hr. Driesena za Tuły na prezesa kantoru, a pp. Ignacego Kończykowskiego, Iwana Makarenko z Rostowa, Piotra Obrazowa z Boryso-klebska i Pawła Hambarowa z Kijowa — na dyrektorów. Oprócz jednego K., wszystkie zarządy wyższe obsadzone zostały Rosyanami.

Korespondent lwowski „Dniwn. War.“ zrobił wielkie odkrycie, no ale tak wielkie, że sława jego zasłynie w całej Europie. Nie wierzyć? — przecyżajcie, czarne na białem, w numerze 278 „Dniwn. War.“ list ze Lwowa, obwieszczający, jako w Galicyi Polacy przygotowują... powstanie, jako w Krakowie odbył się zjazd deputatów korporacji studenckich z Wiednia, Lwowa i Krakowa, jako postanowiono tworzyć komitety zbierać składki, organizować wojsko. Celem powstania ma być opór Polaków galicyjskich przeciwko zamiarom Austrii przyłączenia Galicyi do Rosji. Powtarzam, czarne na białem!...

A redakcyja „Dniwnika“? Ta w skromności ducha uczyniła tylko przypisek, że do wieści korespondenta wielkiej racji nie przywiązuje, choć przyznaje, że w Galicyi rozpoczął się pewnie ruch. „Dniwnik“ istotnie jest nieraz wybory!

Lwów, 5 stycznia.

(Ks. biskup Pełesz.)

Złotymi literami będzie zapisany dzień dzisiejszy w rocznikach naszego sejmiku. Na odbytem dziś posiedzeniu zaszedł bowiem wypadek, który — da Bóg, cały dalszy tok sprawy ruskiej, jak wiadomo najdrażliwszej i zasadniczo najdonioślejszej ze wszystkich stojących u nas na porządku dziennym wewnętrznych kwestyi niezależatwionych, na nową wprowadzi drogę, na drogę pomyślniejszą.

W dalszym toku rozprawy nad wnioskiem szkolnym pana Romanczuka zabrał bowiem głos nowy biskup Stanisławowski, ks. dr. Pełesz, i od razu postawił całą sprawę ruską — przynajmniej w obec ruskich stronniactw, na nowym gruncie. Gdy bowiem dotychczas rzeczniczy ruskiej sprawy występowali zawsze w tonie polemicznym, z rozdrażnieniem, podejrzliwym, ustawicznie szczerząc intencyi Polaków w każdym ich kroku — on pierwszy stanął stanowczo na stanowisku gorącego narodowca ruskiego, uznając przy tem — właśnie w imię interesu narodowego Rusinów, konieczność harmonijnego postępowania z Polakami.

Gdy główne ruskie stronniactwo moskalołite i narodowcy — jedno otwarcie, a drugie w półotwarcie przychylają się do prawosławia, i nawet w tym duchu wyraził się w sejmie przewodząca narodowców ruskich ks. Stefan Kaczała, to ks. biskup Pełesz: „z odrąką i z oburzeniem — jako Rusin miłujący swój naród, jako katolik i biskup katolicki, popęplił podobne wyrażenie się posła Kaczały i zaprotęstował przeciwko temu.“

Mianowicie twierdził ks. Kaczała, że unia została narodowi ruskiemu „oktrojowana“ a wreszcie że unia obecnie upada“. Na to odrzekł mu biskup, że najpierw jest to oburzająca rzecz, ażeby kapłan unitki o swojej wierze w podobny wyraził się sposób, że wreszcie mówił nieprawdę, gdyż unia ruskiego kościoła z zachodnim, rzymskim, bierze swój początek z XII i XIII stulecia, a w XVI tylko odnowiona została — została zaś odnowiona na życzenie narodu ruskiego, gdyż dokumenta świadczą że bractwo Stauropigialne lwowskie i magnaci ruscy jak np. książę Jurij Ostrogski i inni wnieśli podania żądające zjednoczenia Rusi z kościołem zachodnim. Jeżeli zaś unia straciła obecnie za kordonem 9 dyceyji z 13 milionami wiernych, to nie upadła ona tam, ale została zniszczoną przemocą materyalną wrogów. Lecz większa moc Boża niż najsilniejszych mocarzy tego świata, więc i nam nie godzi się tracić nadziei, że i w tych ruskich ziemiach nieszczęśliwych unia na nowo odżyje i zakwitnie. Pamiętać też o tem należy, że gdzie unia zginęła, tam wraz z nią, zamiera także i ruskie słowo.

Posł Romanczuk nazwał wnioski komisji petycyjnej „obełgą“ dla Rusinów, a tak on jak i ks. Kaczała z szyderstwem mówili o zapewnieniach bratniej przychylności dla Rusinów ze strony polskich mówców. Na to odparł ksiądz Pełesz, że błądem byłoby ze strony Rusinów nie tylko odpychać od siebie, ale choćby nawet lekceważyć te objawy zyciowości Polaków. Ze on wita ze szczerą radością i z uznaniem ową przychylność dla narodowości ruskiej, jaka wionie ze sprawozdania komisji szkolnej i z przemówień wszystkich posłów polskich. Uważa on to za cenę z obcy Rusinów — zdobył, której lekkomyślnie porzucać się nie godzi.

Przykro mi — mówić dalej — że muszę tu wystąpić przeciwko mężom, z którymi mnie łączy niejedno drogę sercu przekonanie. Pragnę z nimi iść ręką w rękę, chcę pracować z nimi do końca życia dla dobra narodu mojego. Ale nigdy nie przyłożę ręki do dzieła zawiści, a przedewszystkiem nie zejść nigdy na manowce agitacyi, przeciwnicy cerkwi katolickiej, której jestem wyznawcą i biskupem.

Zwracając się następnie do posłów polskich zgromi ich delikatnie, w stylu pełnym wytworności, ale dotkliwie za to, iż osmielili się generalizować zarzuty dążeń schizmatycznych przeciwko duchowieństwu ruskiemu, jak nie mniej także, iż negowali odrębność narodu ruskiego. Zakńczył słowami: „Concordia parvae res crescit, discordia maxime dilabuntur.“

Oczywiście wrażenie tej mowy było potężne. Ks. biskup Pełesz staje się w skutek wczorajszego przemówienia politycznym przewodzącą Rusinów — wiernych swą narodowości, wiernych unii i uznających nierozdzielność łączności interesu Rusi i Polski. To też słusznie powiedział o niej ksiądz Adam Sapieha, że jeżeli u nas było źle dotychczas, to możemy mieć nadzieję, że będzie lepiej teraz.

Całą sprawę objęta wnioskiem posła Romańczuka, wraz z postawieniem w toku sprawy dopełniającymi wnioskami pp. Maleckiego i Czerkawskiego przekazano napowrót komisji z poleceniem, ażeby w tej jeszcze sesji z nowym sprawozdaniem weszła do izby.

Sredec, 29 grudnia.

(Wjazd księcia. — Rosya a Bułgarya. — Widoki na przyszłość. — Odznaki.)

Uzupełniając poprzednią moją korespondencją donoszę, że Sredeczanie na przyjęcie zwyciężycielskiego księcia i armii, powracających z pola bitew nie tylko powywieżali wszyscy chorągwie i ozdobili słupami miasto, nie tylko urządzili drogę i bramę triumfalną, ale ozdobili je trofeami z broni zdobytej, pomiędzy którą znajdowało się parę armat serbskich a nadto urządzili świetną iluminacją z wielu transparentami i ogniami sztucznymi, trwającą przez dwa dni, czyli wieczory.

Mówią, że Rosya odwołała swego tutejszego agenta dyplomatycznego, p. Kojandra, który zapewne posłużył za kozła ofiarnego za błędy przez rząd rosyjski względem Bułgarów popełnione. Ze Rosya inne zaczyna naciągać względem nich struny, tego dowodem rozkaz dzienny cara, chwycił armią bułgarską i jej rosyjskich instruktorów. Odpowiedzią na to jest rozkaz dzienny księcia Aleksandra nie tylko dziękujący oficerom i żołnierzom za waleczność i wzorowe zachowanie się, ale wyrażający zarazem, „że odniesione przez bułgarską armię powodzenia należy zawiązać nieustającej rosyjskiej cara opiece (?) i wzorowej działalności rosyjskich instruktorów, którzy wpoili w armię bułgarską posłuszeństwo, waleczność i miłość ojczyzny (?), co wszystko wiodło ją do zwycięstwa.“

Głoszą nawet, że książę Aleksander ma się obecnie osobicie udać z tem podziękowaniem do cara. Byłaby to ofiara ze strony księcia po świętem wykreśleniu go z armii rosyjskiej, ale pomyślby ją zapewne, gdyby wiedział, że tym sposobem okupi poparcie ze strony Rosji połączenie W. Rumelii z Bułgaryą. Są pogłoski, że po zwycięstwach Bułgarów Rosya rzeczywiście zmieniła swoje dawniejsze zapatrywanie i postępowanie i zamierza popierać to połączenie. Austrii interesem nie jest ono przecwne, jak się hr. Kalnoky w delegacjach wyraził. Turcy od czasu samego zamachu była podobno skłonna powierzyć gubernatorstwo W. Rumelii ks. Aleksandrowi, przekonała się podczas wojny serbsko-bułgarskiej, że W. Rumelia dobrowolnie współności z Bułgaryą się nie zerwie a kiedy jej przemocą do uległości w czasie tej wojny nie zmusiła, kiedy Rumelia nie tylko z bułgarskiego, ale i z rumelijskiego wojska była zupełnie ogołconą, to też jej po zawarciu zawieszenia broni i po powrocie wojsk rumelijskich do Rumelii a bułgarskich na jej granicę zapewne gwałtem podbić już nie myśli. Widocznie, że Bułgarzy i ich książę swemi zwycięstwami wzbudzili respekt nawet u Rosyan i Turków, i ich szanse w sprawie unii polepszyły się, jak się zdaje. Austriya znów nie powinna dać się uprzędzić, ale równie, jak i w interwencji, tak i w uznaniu unii, powinna wziąć inicjatywę a tym sposobem zapewniłaby swoim wpływem przewagę wśród Bułgarów, tworzących przeważną część mieszkańców półwyspu bałkańskiego. Skoro mocarstwa unią obu Bułgarii, chociaż osobistą, uznają, Serbia, szczególnie po odebraniu lekcyi, palca na nią więcej nie zakrzywi.

Bułgarya prowadziła wojnę i odnosiła świetne zwycięstwa przez oficerów bezimiennych a przynajmniej nieznanych. Może nie będzie bez interesu dla czytelników „Dziennika Pozn.“ poznać nazwiska kilkuset z tych oficerów, którzy się najbardziej odznaczyli i w rozkazie dziennym ks. Aleksandra wymienieni zostali i zarazem otrzymali ordery wojenne 2, 3, i 4 klasy w porządku następującym: Order 2 klasy: 1) komendant zachodniego korpusu (były dowódca milicyi rumelijskiej) pułkownik Nikolajew za odznaczenie się w bitwach pod Dragomanem, Carybrodem i Pirotem; 2) minister wojny major Nikiforow za umobilizowanie i dostawienie wojska na linię bojową; 3) kapitan Petrow, szef generalnego sztabu, za ustawienie wojsk całej armii; 4) kapitan Panow, naczelnik artylerji za wyborne ustawienie i prowadzenie artylerji; order 3 klasy: 5) major Gudzew, dowódca zachodniego korpusu za trzydniową bitwę pod Sliwnicą; 6) kapitan Paprykow, szef sztabu zachodniego korpusu za bitwę pod Sliwnicą; 7) kapitan Uzynow, dowódca północnego oddziału, komendant Widdina, za bohaterką tegoż obronę; 8) kapitan Marynow, komendant wiedeńskiego pułku za dzielną walkę pod Trnem, przez którą wstrzymał oddział serbski od stawienia się pod Sliwnicą; 9) kapitan Sawow, szef sztabu oddziału wstrzymującego Serbów od uderzenia na lewe skrzydło Bułgarów pod Sliwnicą; 10) rotmistrz Beyderew za waleczność na prawem skrzydle pod Sliwnicą i w walkach pod Dragomanem i Carybrodem; 11) dowódca ochotników czyprawskich, kapitan Panica za dzielność, z którą wstrzymał Serbów od uderzenia na lewe skrzydło Bułgarów pod Sliwnicą; 12) kapitan Popow, dowódca 1 pułku sofijskiego, za wstrzymanie nieprzyjacielskich sił pod Braznikiem od uderzenia na lewe skrzydło Bułgarów pod Sliwnicą; order 4 klasy: 13) książę Franciszek Józef Batenbergski (młodszy brat ks. Aleksandra), dowódca 1 pułku konnicy; 14) Fligel adjutant, podpułkownik Rydezel; 15) Fligel adjutant podpułkownik baron Korwin (Polak) dowódca dywizji konnej.

izby wnosząc, załatwioną będzie w myśl wniosku pana Czerkawskiego.

## NIEMCY.

\* Berlin, 6 stycznia. (— Order Chrystusa —) którym obdarzył ks. Bismarcka Leon XIII, przesłanym mu został wraz z własnoręcznym listem papieżkim. Tak donosi rzymska depesza biura Reutersa.

Do wiedeńskiego „Vaterlandu“ pisze rzymski korespondent o udzieleniu niemieckiemu kanclerzowi tego orderu co następuje:

„Ks. Bismarck odzobi niebawem pierś swoją papieżkim orderem. Wiadomość ta zadziwi może niejednego z czytelników, atoli sprawa ta odpowiada zupełnie dyplomatycznym zwyczajom. Cesarz Wilhelm bowiem chciał dać wyraz wysokiemu zadowoleniu swemu z papieżkiego pośrednictwa w sprawie wsp. karolińskich przez nadanie pruskich orderów tym osobistościom, które z polecenia Papieża brały udział w załatwieniu tej sprawy. Skutkiem tego p. Schölerz na dniu 28 grudnia wręczył kardynałowi podsekretarzowi stanu Jacobiniemu order orla czarnego, susbitytutowi sekretaryatu stanu, tytułarnemu arcybiskupowi Mocenniemu i sekretarzowi konferencji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, prałatowi Galimberti order orla czerwonego I klasy, urzędnikowi pierwszemu w sekretaryacie stanu, komandorowi Massowi order koronny II klasy i podarchiwariuszowi sekretaryatu stanu, Kamilowi Jacobiniemu, kuzynowi kardynała, order koronny III klasy. Ponieważ dyplomatyczna etykieta wymaga grzeczności za grzeczność, przeto Ojciec św. postanowił nadać ks. Bismarckowi order Chrystusa.“

(— Rada związkowa —) zbiera się w dniu jutrzejszym na plenarne posiedzenie. Sprawy zapisane na porządku dziennym tego posiedzenia nie mają doniosłego znaczenia.

(— Uroczystość orderowa —) odbędzie się w dniu 17 bm. a z nią rozpocznie się szereg dorocznych zabaw i uroczystości dworskich.

(— Przeciw cła na wełnę. —) W Lipsku odbyło się w dniu 5 b. m. zebranie kupców wełny i interesentów w tej gałęzi handlu. Na zebranie przybyło parę set osób z wszystkich dzielnic Niemiec. Powzięto na niem jednogłośnie uchwałę zaprotestowania przeciw zaprowadzeniu cła na wełnę oraz wystosowania odnośnych petycji do parlamentu i rady związkowej. Uchwała powyższa zapadła, jak donosi „National Ztg.“, na tej podstawie, że rolnictwo niemieckie może dostarczyć 2,400,000 centarów wełny przemysłowo w pełniannem, który przecież w skutek cła mógłby być wstrzymanym w swym rozwoju, konkurencya jego w kraju zakwestyonowaną i zdolność jego eksportowa podkopaną.

(— Liczba adresów —) przesłanych cesarzowi z okazji jego jubileuszu, wynosi parę set. Ułożono je w salonie obok pracowni cesarza. Pomiędzy niemi jest wiele bardzo kosztownych arcydzieł sztuki, wysadzanych drogiemi kamieniami i ozdobnych szczerolotem koronami. Adresy te przewieziono do cesarskiego pałacu na wozach i reprezentują takowe co do swej wartości, znaczny majątek.

## ANGLIA.

\* Londyn, 4 stycznia. (— Zapowiedziane na rok bieżący walki wewnętrzne —) rozpoczęły się już po odbytych w dniu 3 bm. radzie gabinetowej. Ustanowiono dwa punkta:

Porządek spraw na miesiąc styczeń i odrzucenie wniosku, domagającego się odosobnienia irlandzkiego parlamentu. Skoro w izbie niższej obranym zostanie mówca a członkowie złożą przysięgę, odczytana będzie mowa tronowa. Projekt dawniejszy, zmierzający do wydobycia wotum zaufania izby, gabinet porzucił i postanowił czekać aż do ostatecznej chwili.

„Home Rule“ parnelitów w mowie tronowej zupełnie jest pominięty. Beneficya nowej samodzielnosci lokalnej w sprawach administracyjnych mają być sprawiedliwą ręką rozdzielone pomiędzy wszystkie narody państwa tj. Anglików, Szkotów i Irlandczyków, jednakże o przywilejach dla Irlandczyków mowy niema. Parnell na projekt ten chce odpowiedzieć deklaracją, która parlamentu osobnego bezwarunkowo domagać się będzie. Gladstonowi nawiąże się przeto sposobność zajęcia pewnego stanowiska i pozyskania izby do uchwalenia wotum nieufności. Za dwa tygodnie mniej więcej walka stronniectw będzie już w pełnym rozwoju.

Interesa handlowe w Anglii poprawiły się znacznie od czasu wstąpienia w urzędowanie obecne Salisburogo. Równocześnie z rozkwitem handlu w stanch zjednoczonych, wzniósł się nieco interes w Anglii. Pomyślna ta zmiana jednakże nie uwydatniła się pod wpływem upadku Kharturnu i afgańskiego zatargu.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 7 stycznia. Nadeszła tu z Trinidad urzędowa wiadomość donosi, że doniesienie o eksplozji na okręcie „Stein“ jest całkowicie zmyślonem.

## Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 7 stycznia 1885.				
Kurs z dnia	7	5	7	5
Pszennica spok.	154	153	50	50
na kwiecień-maj	154	153	50	50
na maj-czerwiec	156	155	50	50
Zyto b. zm.	—	—	—	—
na kwiecień-maj	129	129	—	—
na maj-czerwiec	131	130	50	50
Olj rzep. b. zm.	—	—	—	—
na stycz.	44	44	—	—
na kwiecień-maj	44	44	—	—

BERLIN, 7 stycznia 1885.					
Kurs z dnia	7	5	Kurs z dnia	7	5
Pszennica chw.	153	153	Galicyany . . . .	89	89
na kwiecień-maj	153	153	Ak. k. mar. pom.	—	—
na czerw.-lipiec	158	158	Obliżi długu pań	104	104
Zyto (chw.)	—	—	Pozn. 4% lis. zas.	101	100
na kwiecień-maj	133	132	„ 3% lis. zas.	97	96
na maj-czerw.	134	133	„ listy rent.	101	101
na czerw.-lipiec	135	134	Austr. banknoty	161	161
Olj rzep. spok.	—	—	Austr. renta złota	89	89
na kwiecień-maj	44	44	Austr. losy z 186	117	117
na maj-czerwiec	44	44	Italyany . . . .	97	96
Okowita chw.	39	38	Rumunij . . . .	104	104
na maj-czerw.	39	38	Ros. banknoty	200	200
na stycz.-lut.	40	39	Ros. poż. ang. 187	97	96
na kwiecień-maj	41	41	Polsk. list. zast. 5%	61	61
na maj-czerwiec	41	41	Polsk. listy likw.	55	55
na czerw.-lipiec	42	42	Aust. akcyje kred.	497	494
Owies	42	42	Kolj żel. państw	431	429
na kwiecień-maj	132	131	Lombardy . . . .	217	216

Wypowiedziano:		Uspo ob. giełd	
Żyta	— wepłi	stale.	—
okowity 3000 l.	—	—	—

## TEATR POLSKI W POZNANIU.

Udając się we wtorek na przedstawienie do naszego teatru, sądziliśmy, że zastaniemy tam natłok przy kasie a gwar w sali, dawano bowiem po raz pierwszy komedya Szekspira: *Wieczór trzech króli*, wprowadzoną dopiero przed rokiem na scenę polską przez panią Helenę Modrzejewską, w przekładzie L. Ulrycha.

Gdziekolwiek przedstawienie tego rodzaju stanowi jakby uroczystość teatralną i bywa wypadkiem, poruszającym umysły inteligentniejsze, nastrożającym przedmiot do rozmowy w salach, zapładniającym wyobraźnię młodzieży i sterczącym ją ku wyżynom piękna. Ciepła walka o byt wśród społecznej pracy pozabawia nas wprawdzie w Poznaniu nie tylko salonów, ale i życia towarzyskiego i podcina nam skrzydła poezji, — wszelako nie zamario jeszcze wśród nas życie umysłowe i uszamy, nie zamrze, a obok chleba powszedniego starczy nam jeszcze na strawę i zabawę ducha. Przypadkowi przeto, może słoicie i nieobeobni w tej porze wielu rodzin w mieście chcemy jedynie przypisać, że na przedstawieniu wtorkowem nie zaaplewiły się kresła ani do połowy, a łoża parterowe i I piętra świeciły prawie zupełnie pustką; inaczej przyzłoby nam wątpić o warunkach bytu naszej sceny w Poznaniu i o jej przyszłości.

W *Wieczorze trzech króli* tkwi powab piękna w postaci Violi (pani Zapolska), dziewczicy, która rozplonąwszy tajemną miłością do księcia Orsino (p. Saganowski), gościła w domu swego ojca w Mesynie.

„... cicha i milcząca,  
Nigdy mu uciech swych nie wyjawia,  
A tajemnica, jakby robak w pączku,  
Toczyła skrycie różę jej oblicza.“

Potęga miłości powoduje ją do tego, iż po śmierci ojca w towarzystwie brata, bliźniaka, Sebastjana (p. Korczak) udaje się w podróże zamorską, aby odszukać księcia Orsino. Rozbicie się okrętu rozdziela ją z bratem i rzuca na brzeg Illiryi, gdzie właśnie Orsino panuje. Chcąc się zbliżyć do niego, przywdziewa strój mekki i wstępuje do jego służby w charakterze pnia. Przypada jej rola poselstwa do hrabiny Oliwii (panna Pankiewiczówna), będącej przedmiotem namiętnej miłości Orsina. Oliwia to przeciwstawienie Violi. Zamięta w żalobie po utracie ojca i brata, odpycha miłość Orsino stanowczo i z pogardą, przysięgając, że „nie odda swej ręki wziętemu od siebie rodem, wiekiem i dowcipem.“ Viola, której „duszę zadrzędoł nawet sama musiałaby nazwać piękna“, mimo że sama pragnie zostać żoną Orsina, spełnia jak najwierniej jako paź Cezario swą misję pośrednika u Oliwii, orędując u niej wymownie za własnym kochankiem. Staje się rzecz niespodziana. Oliwia, dla Orsina jakby „z głazu wylosowana“, rozpała się namiętną miłością do Cezaria, a Viola spozstrzegła zbyt późno, że

„... zabranie jest grzechem,  
Z którego ludzki wróg ciągnie korzyści,  
Bo jakże łatwo pięknej się obłudzie,  
W woskowem sercu bieżakim tak wybić.  
Jak się to skończy? Mój pan tak ją kocha,  
Jak ja, szalona, kocham go szalenie.  
Ona w obłędzie za mną, zda się szaleć...  
Co ztąd wypadnie? Kiedy jestem mężem,  
Z mojego pana żegnaj się miłością,  
Kiedym kobietą, o biedna Oliwio,  
Jak bezowocne trwoje są westchnienia!  
Czas niech wypadków rozwiła bięg smutny,  
Bo dla mnie węzeł to za balaunuty.“

Rozwiązanie sprowadza niespodziewane pojawienie się Sebastjana, brata Violi, który wśród rozbitcia się okrętu również jak ona szczęśliwie ocalaony został. Gdy Viola przebrana po mekku — są to „dwie istoty podobniejsze do siebie, niż dwie połowy rozciętego jabłka.“ Oliwia, biorąc Sebastjana za Cezaria, ofiaruje mu swą rękę, Sebastjan nie domyśla się pomyłki a widząc w tém dla siebie szczęście niespodziane, zgadza się na związek z Oliwią. Kapitan łączy oboje. Skoro się pomyłka wydała, odzywa się Sebastjan do Oliwii:

„Pozór cię uwiódł, ale w oszukaństwie  
Natura była wierną swym instynktom.  
Chciałaś dziewczycę rękę twoją oddać  
I w tém, przysięgam, nie znajdując zawodu,  
Bo mąż dziewczycę przynosi ci serce.“

Wreszcie — nagrodą wytrwałej i poświęcającej się miłości Violi do Orsina jest także małżeński związek obojga.

Obok tego głównego wątku sztuki rozgrywa się epizody z życia dworzan hrabiny Oliwii, pełne istic Szekspirowskiego humoru i dowcipu.

Pomyśl do tej komedji nie jest własny Szekspira, lecz podobnie jak do niektórych innych jego komedji, zaczerpnięty z źródeł włoskich.

Tytuł sztuki: *Wieczór Trzech Króli* lub *o chęćcie* — nie stoi w żadnym związku z jej treścią. Dorozumiewają się, iż tytuł „Wieczór Trzech Króli“ (Twelfth Night), zawzięca ona może przypadkowi, iż była przedstawiona po raz pierwszy w dzień 6 stycznia czyli w uroczystość Trzech Króli. Może również z powodu przebrania się Violi za mężczyznę odgrywaną była ta sztuka na zainaugurowanie zabaw i maskarad karnawałowych, rozpoczynających się z dniem Św. Trzech Króli. Co do drugiego tytułu „Co chęćcie“ (What you will) przypuszczają, że Szekspir nagabywany o danie właściwego tytułu tej sztuce, dopisał obok pierwotnego przypadkowego jej tytułu „Wieczór Trzech Króli“ — albo „Co chęćcie“, co miało znaczyć: „nazwijcie, jak chęćcie.“ Głębsze domysły znaczenia tych słów — nie zdają się mieć uzasadnienia.

Wykonanie *Wieczoru Trzech Króli* było nadspodziewanie dobre, gładkie i zarówno dla grających artystów, jak i dla reżyserji naszej sceny zaszczytne. Śmiało zaliczyć możemy wtorkowe przedstawienie do najładniejszych w tym sezonie.

Podobieństwo Violi i Sebastjana (pani Zapolskiej i pana Korczaka), z którym wiąże się główny interes sztuki, było nadsładowane bardzo szczęśliwie. Uroczą postać Violi, cichej chęćcie, cierpiącej w duszy, sioniącej boleśń żalonym usmiechem, znalazła bardzo dobrą przedstawicielkę w pani Zapolskiej, która delikatnie skali uczuć, włożoną w tę rolę, umiała nadać odpowiedni wyraz. Gra jej sprawiła w ogólności dla oka i ucha widza wysokie zadowolenie; miejscami atoli była dykocja trochę za szybka. Rolę Oliwii oddała panna Pankiewiczówna z właściwym sobie wdziękiem. Pani Korczakowa przedstawiła nam bardzo korzystnie swój talent w roli subreki Marii, tej „malutkiej hultajki.“ P. Poplawski opraocwał starannie rolę intendenta Oliwii, Malvolio, zausznika, lioczypry, nadłego osła, nudy i zarozumiałca, który „najśliczniej wrzeczy, że kto na niego spojrzy, zakochać się w nim musi.“ Również starannie oraz z humorem odegrał p. Feldmann rolę błażna. Swobodna, wesola i dowcipna gra pp. M. Trapszy i Werowskiego w rolach Czakwki i Czerwonogębskiego pozostanie na długo w pamięci widzów.

W końcu wyrazić musimy pp. Korczakom, jako beneficjantom, wdzięczność, że nam dali sposobność poznać ten niegarny a nas dotąd utwór muzy Szekspirowskiej.

Rozpisawszy się trochę dłużej o wtorkowem przedstawieniu, sprawimy się krócej z wczorajsem, na którym zapoznaliśmy się z dramatem w 5 aktach włoskiego autora Giacomettiego: *Śmierć cywilna* (La morte civile).

Sztuka dramatyczna włoska idzie w nowszym czasie zupełnie śladem sceny francuskiej i mało w ogólności znana jest po za granicami półwyspu apenińskiego. Dramat *Śmierć cywilna* a dla najprędzej poznać publiczności niemieckiej woski artysta Salvini, niedawno wprowadzony został na scenę polską, a przed parą tygodniami przedstawiono go po raz pierwszy na scenie warszawskiej.

Jest to utwór bardzo efektowny i zdolny rozweźnić widza nawet o najtwardszych nerwach. Motyw tej sztuki jest ten sam, co w granę w nas niedawno komedji francuskiej „Rozłączenie“, tj. wykazanie fałszywego i nader trudnego stanowiska kobiety i matki, rozłączonej z mężem, który się spłamił zbrodnią, a mimo to związanej z nim doznownie i wężlem małżeńskim. W obu sztukach sytuacje podobne i rozwiązania jednakowe, tylko sposób przeprowadzenia rzeczy łagodniejszy u autora francuskiego, niż u włoskiego.

„Śmierć cywilna“ zowieśmy stan człowieka, który za zbrodnicze skazany został na dożywotnie więzienie. Taki stan jednego małżonka nie rozwiązuje jednak węzła sakramentu małżeństwa. W takim razie położenie pozostałej w wolności żony staje się bardzo trudnem, częstokroć dwuznacznem i niesłusznie podejrzwanem. W takim położeniu znajduje się w sztuce, o której mówimy, Rozalia (panna Pankiewiczówna), żona dożywanego galernika Corrado (p. Skirmunt), który w szale namiętności zabił jej własnego brata. Rozalia, aczkolwiek młoda i oteozona pokusami, dochowuje mimo trzynastoletniego rozłączenia z mężem i pogardy dla zabójcy swojego brata, ślubu wierności małżeńskiej, a gdy mąż zjawia się, wyrwany się z więzienia, gotowa nawet dzielić z nim życie tułacza. Lecz to nieszcześliwe małżeństwo ma córkę, wychowaną w nieświadomości, że zbrodniarzem Corrado jest jej ojcem, a przylęta za córkę przez doktora Palmieri (p. Zawadzki), który po stracie własnej żony i córki przytył do siebie dobroczynną i szlachetną ręką opuszczoną Rozalią i jej córkę Ade, nazwaną odtąd Emmą (panna Junoszwówna). Dla szczęścia córki zapiera się także Rozalia tytułu matki a zadawania się rolę jej gubernantki. Niespodziewane zjawienie się Corrada grozi jawieniem prawdy.

W gwałtownem sercu Corrada żywością jednak nad naturalnem przywiązaniem do córki chęć oszczędzenia jej świadomości hanby ojca i przywrócenia jej matki, gdy po jego śmierci fizycznej Rozalia będzie się mogła łączyć wężlem małżeńskim z Palmierem. Schodzi więc dobrowolnie ze świata, zażywszy trucizny.

Rola bohatera sztuki, Corrada, napisana jest na miarę sił pierwszorzędnego tragika. Do tej miary nie dostraja się wprawdzie talent p. Skirmunta, opraocował on jednak tę rolę sumiennie i wywołał grą swoją dostateczny efekt. Gra reszty artystów, mianowicie panien Pankiewiczówny i Junoszwówny oraz pp. Poplawskiego, St. Trapszy i Zawadzkiego była staranna i odpowiednia.

## Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— *Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie* odbędzie w dniu 9 bm. posiedzenie walne w lokalu p. Bukowieckiego Friedrichstr. 102. Na porządku dziennym odczyt p. Górskiego o p. t. „Faust“ (dokończenie). Po- czątek posiedzenia o godzinie 8 1/2 wieczorem. Zarząd.

— *Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Gryffii* odbędzie w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 8 wieczorem w hotelu pod Gryfem 8-e zwoyżajne posiedzenie. Tadeusz Ulatowski, sekretarz.

— *Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Halli* odbędzie dnia 9 bm. zwoyżajne posiedzenie w lokalu „Rheingold“ o godzinie 8 wieczorem. Goście mile widziani. J. Wilski, sekretarz.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 stycznia.

— *Teatr polski.* W sobotę po raz pierwszy dramat Koziebrodzkiego: *Po śliskiej drodze*.

W niedziele po raz drugi komedya Szekspira: *Wieczór trzech króli*.

— *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli: *Poczwily wiarus* nr. 1.

*Za pośrednictwem p. Łątkistkiego z Bydgoszczy* nr. 1 fen. 70.

— *Z Gnieszna:* zebrane przez p. Zosę O. nr. 5 fen. 30, przez p. T. W. za obrazy magiczne nr. 2 fen. 60, z preferrans świętecznego nr. 3 fen. 60, razem nr. 11 fen. 50.

W miejsc powinszowań noworocznych: *P. Dr. Pankci z Koronowa* nr. 3.

Razem dziś złożono: nr. 17 fen. 20.

— *Dla wygnańców polskich* złożyli na ręce nasze:

Zebrane w Towarzystwie młodzieży kupieckiej przy zeganianu starego roku nr. 1 fen. 80.

Z *Drezn* a z lietaacyi za ofiarowane papierosy nr. 1 fen. 75.

Razem z poprzednimi: złożono 37 m. 60 fen.

Dalsze pośrednictwo w tej sprawie ofiarujemy jak naj- obętniej.

— *Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych* otrzymaliśmy:

W miejsc powinszowań noworocznych: *Od p. M. Urbańskiego* z Ostrowa nr. 1 fen. 50.

Razem z poprzednimi: złożono 153 m. 8 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— *Dla wygnańców polskich* złożyli w Banku wło- ściańskim:

Zebrane w Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ nr. 776.

Razem z poprzednimi: złożono 19,495 m. 6 fen.

— *Wystawa obrazów W. Gersona* a mianowicie: *Za morderdanie Przemysła* i *Bez nadziei* otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu, Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic zaś po 25 fen.

— *„Posener Tageblatt“* gniewa się na nas mocno w ostatnim swym numerze z powodu dwóch rozpraw, do jakich nas swojemi wystąpieniami w sprawie wykładu dr. Warschauera i w sprawie sztuki przedstawianych w teatrze polskim zmusił. Gniew ten rozumiemy, ale pozwalamy sobie powiedzieć, że ni- czego na rzecz poznańskiego „Tageblatt“ nie dowodzą. Jeżeli zaś inspirowany organ kończy swą pracę „Dziennikowi“ z powodu uwag o denuncjacyach i denuncjatorstwie fraszem: „Na tego rodzaju bezsens (Unsin) odpowiadać, byłoby to samo, co się robić błażem (zum Narren machen)“, pozwalamy sobie powiedzieć, że choćby milcząc teraz po tém, co się w y- rzekło w tej materji dawniej, można dojść do tegoż samego rezultatu.

— *Z rady miejskiej.* Na wtorkowem posiedzeniu rady miejskiej podjęto nasampród stosownie do przepisów ordynacyi miejskiej wybór przewodniczącego rady miejskiej i jego zastępcę. Głosów oddano 26, z których otrzywał radca sprawiedliwości Orger 25 i wybranym został przewodniczą- cym. Na jego zastępcę wybrano 18 głosami p. Fontane, redaktora „Posener Ztg.“

Następnie zastępcą pierwszego burmistrza, landrat Müller, wprowadził, po stosownej przemowie, w urzędowanie adwokata Kalkowskiego, wybranego na drugiego burmistrza i pot- wierzonego przez rejencyą.

Poczem tenże landrat Müller wprowadził w urzędowanie dwóch bezpłatnych radców miejskich, a mianowicie pp. dy- rektora kolei konnej Reymera i inżyniera Scheweigera.

Nastąpił potem wybór do różnych komisji przez aklama- cyą i po załatwieniu jeszcze kilku spraw pomniejszych, zam- knięto posiedzenie już po 7 godzinie wieczorem.

— *Na w. zebraniu* Towarzystwa rzemieślników [P]o- lskich w Poznaniu, odbył w poniedziałek dnia 4 b. m., wy- brani zostali do zarządu następujący pp.: dr. R. Szymański prezesem, L. Sokolowski wiceprezesem, Budasze- wski skarbnikiem, Tuszewski sekretarzem, Malinow- ski bibliotekarzem, Kulkowski kontrolerem, Winter za- stępcą sekretarza i Żurumski zastępcą bibliotekarza.

— *Pokład brunatnych węgli* znaleziono w pobliżu naszego miasta, jak donosi „Posener Zeitung“. Znalezione wę- gle mają być bardzo dobre i jest nadzieja, że przez eksploata- cyą odkrytą świeżo kopalni będzie miał Poznań o 40—50 proc. tańsze paliwo.

— *We Wrześni* rozpocznie się z dniem 1 kwietnia b. r. budowa nowego gmachu pocztowego, który ma być ukoń- czonym całkowicie do 1 kwietnia 1887 r.

— *Stub.* W dniu dzisiejszym w kościele tutejszym Far- nym pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Janem Lasockim z Warszawy a p. Zofią Dzie- mowską córką Władysława i Heleny z Laszczyń- skich małżonków Dziezbowskich z Wronek. Obrzęd zaślubin dopełnił ks. proboszcz Szramkowski z Wronek.

— *Posada* dla drugiego nauczyciela przy szkole ka- tolickiej w Pomoenie, powiecie krobskim wakuje od 1 kwietnia. Oprócz pensyi stałej w sumie 750 marek zapewnioną jest uży- tek z połowy ogrodu szkolnego, bezpłatne pomieszkanie i wol- ny opał. Reflektanci zgłosić się powinni do rejencyi poznań- skiej.

— *Mierzwinski* po tryumfalnych w Berlinie, zbiera niemieckie w Królewcu. Występował tam onegdaj w Wilhelmie Te

W gubernii podolskiej umarł nie ks. Józef Korybut Wiśniowiecki, jak to mylnie w poprzednim numerze „Dziennika“ wydrukowano, ale ks. Józef ze Zabrzeża Korybut Woroniecki, co niniejszym prostujemy.

Karol Brzozowski, śpiewy poeta, zamianowany został prowizorycznie dyrektorem zakładu sierot w Drohobyczu, a to w miejsce p. Juliusza Starka, który powróciwszy do Lwowa, objął z Nowym Rokiem redakcyę „Gazety narodowej“

Panny Bulewskie, znane artystki, zamierzają wkrótce przybyć do Warszawy, celem wystąpienia z koncertem. Z Warszawy siostry B. udadzą się do Kijowa i Odessy, a następnie do Bukaresztu, dokąd zaproszone zostały przez królową rumuńską, wielką, jak wiadomo, miłośniczkę muzyki.

Następujący Polacy ukończyli wydział fizyko-matematyczny petersburskiego uniwersytetu z prawem otrzymania stopnia kandydata nauk matematycznych po przedstawieniu odpowiedniej rozprawy: pp. Bogusławski Jan, Kozłowski Wiktor, Lipski Ignacy, Migdański Antoni, Pantoczek Stanisław.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 8 stycznia Seweryna. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 4. Dnia 8 stycznia 1634 roku Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Nitwy wyszedł z druku nr. 265 i zawiera: Znaczenie układów o zamianie służebności, przez Ludwika Górskiego. Polacy w świetle nowszej literatury niemieckiej, przez Stanisława Tomkowicza. — Josef Gesundheit, opowiadanie przez Juliana Łętowskiego. — Skromni pracownicy. II. Książd Warszawianki Marceżyński, przez dr. Antoniego J. — Przegląd literacki: 1) Adolfa Dygasńskiego: Von Molken, przez T. Ch. 2) autora Antologii polskiej: Kobieta w poezji polskiej, przez T. Ch.

Kłosów wyszedł z druku numer 1070 i zawiera: Sewera. Nowela, przez Waleryja Marzeń. (Dokończenie). — Andrzej hr. Maffei, przez Cezara Polewkę. — Kobieta Wschodnia w życiu i w literaturze. Odczyty wypowiedziane na doświadczenia rolnych, przez Juliana Adolfa Święcieckiego (dok.). — Drugi zjazd górniczy w Warszawie (dok.). — Kronika paryzka, przez Nekandę. — Modlitwa pustelnika. — Gwiazdy spadające. — Rodzina Alfonsa XII, dwór i najbliższe otoczenie (dok.). — Pokłosie, przez Karola. — Przegląd polityczny. — Ryciny: Andrzej Maffei. — Wieszór Sylwestrowy. Rysunek J. Ryszkiewicza. — Modlitwa pustelnika. Podług obrazu Arnolda Böecklina. — Deszcz gwiazd spadających, widziany dnia 27 listopada r. z. w Sztokholmie.

Szczutka wyszedł z druku numer 1 i zawiera: Jakoś to będzie! — Wielmożny pan Kalasanty. — Podsiuchane. — Felton: List z domu. Trzej szewcy. Bzdurna cnota. — Imci pan Onufry. — Gogo. — Za krótka kładka. — Rozmowa gogatek. — Korespondencye redakcyi. — Od administracyi. — Figiel Romańczuka (rycina). — Łamigłówni i ogłoszenia

PRZYBYLI DO POZNANIA dnia 6 stycznia.

BAZAR. Melin z Prus Zachodnich. Taczanowski z Choryni. Karściński z Mchów. Stablowski z Jaraczewa. Potworowski z Sielca. Pani Chłapowska z Karozewa. Panie Zakrzewskie z Żabna. Modlibowski z Kromolki. Radzki z Trzebawia. Pani Lasocka z synem z Lechlic. Dziembowski z Roszkowa. Łaszczycy z Królestwa Polskiego. Chelmiński z Bzowa. Dziembowski z Wronek. Puławski z Królestwa Polsk. Pani Chranowska z Bobrownik. Hr. Kwieciński z Oporowa. Grabowski z Nowejwsi.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. prob. Poniński z Koscielca. Skórzewski z Rossoszy. Książę Sulkowski z Rydzyny. Hr. Plater z Góry. Szaniński z Nawry. Ziębiński i Kisielnicki z Królestwa Polsk. Kaczowski z Mierzewa. Damski z żoną z Ciążenia. Tischer i dr. Polak z Wiednia. Krajewski z Nożycyana. Rosenfeld z żoną z Neuhausen. Hr. Poniński z Koscielca. Trzciński z Popowa. Pani Czernicka z synem z Królestwa Polsk. Miodowicz z Dobieszowa. Szepczyński i Hofmann z Warszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Fischbach z Polskiejwsi. Karmiński z Pleszewa. Szymański z Torunia. Grzybowski z Chodzieża. Krause z Królestwa Polsk. Bucholtz z Dittersbachu. Baruch z bratem z Książa. Hirsch z siostrą z Żerkowa. Kowalski z rodziną z Aleksandrowa. Doblów z Berlina.

GRAFIEGO HOTEL BELLEVUE. Herich z Hamburga. Fersen z Dembowa. Kraft z Wrocławia. Ellen z Starogardu.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Finlandzkie 10-talarowe losy. Przysłał losowanie odbędzie się dnia 1 lutego. Przeciw stracie kursowej w ilości 15 marek mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuskiej pod nr. 13 za opłatą assekuracyjną w ilości 35 fen. za jedną premię.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 7 stycznia.

(W.) Poznań, 7 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz. Żyto bez handlu.

Cena wyowiedzialna — mr. Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 120,00 mrk. ofiar, na styczeń-luty 120,00 mr. ofiar, na luty-marzec — mr. ofiar, na kwiecień-maj — ofiaro-zano.

Okowita wyżej. Cena wyowiedzialna — mr. Wypowiedz. — litrów na styczeń 38,00 — pl. na luty 38,40 — m. plac, marzec 39,00 — m. plac, na kwiecień 39,60 mr. pl. kwiecień-maj 39,90 — mr. pl. maj 40,20 — plac, na czerwiec 40,90 — plac, na lipiec 41,60 plac, na sierpień 42,00 plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,80 — ofiar (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wyowiedzialna 37,80 marek. Na styczeń 37,80 — mr. na luty 38,10 — mr. plac, na kwiecień-maj 39,80 — mr. plac, na czerwiec 40,80 — mr. na lipiec 41,50 m. plac, na sierpień 42,20 plac.

Wypowiedziano: 00 000 litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37,50 m.

(W.) Poznań, 7 stycznia. Ceny mąki. Pszenka nr. 0 11,75—12,00, nr. 0 10,25-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9—9,25 mr. po 50 kilogr.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 7 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,00. 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,0. 5% powiatowe obligacye 101,25. 4 1/2% powiatowe obligacye 101,25. 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4% szląskie listy rentowe 101,70. Kwieci, Potock: i Spł. (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sorytowane 77,50 Poznański bank prowincjonalny 117,00 4 1/2% praska pożyczka utonolodowana 104,30. 3 1/2% premio-wana pożyczka z 1885 roku — 3 1/2% obligi długa państwa 99,50. Kluczborko-poznański kolei żelaznej — Kluczborko-poznański kolei żelaznej 5 pct. ako. zak. — Starogardzko-poznański kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 223,75. Austriackie noty bankowe 161,00. Austriacka renta srebrna 67,70. Węgierska renta złota 101,50. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 6,75. Rosyjskie noty bankowe 200,20 marek.

Giełda bydgoska, 6 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowej.) (Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: sła'o, wysoko-pstra i szklista, piękny 140-142 marek, jasno-pstra średni gatunek 136—139 marek, pośledni gatunek 130—135 marek.

Żyto: sła'o, piękny gatunek 116—118 marek, pośledni gatunek 112-115 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 124—130 mr., pośledni gatunek 115—122 marek.

Owies: nominalnie, 120—128 marek, pośledni gatunek — marek.

Trzcha — do gotowania 145—155 marek, na paszę 120 do 130 marek.

Okowita: — per 100 litr. & 100% 37,00 mr.

Kurs rubli: 199,75 mr.

Giełda wrocławska, 6 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniocyzy: (za 50 kilo) ozerwone stałe, poślednie 33-35 marek, średnie 36—38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniocyzy: (za 50 kilo) białe trz s., poślednie 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 56—64 marek.

Żyto (per 100 kilogr.) spok. Wypowiedz. — ctr. Cena wyowiedzialna — mr. Na styczeń 128.— żąd., na styczeń-luty — ofiar, na luty-marzec — żąd., na marzec-kwiecień — ofiar, na kwiecień-maj 132,50 marek ofiar, na maj-czerwiec 134,50 ofiar, na czerwiec-lipiec 136,50 marek ofiarow., na lipiec-sierpień — żądano, na sierpień-wrzesień — mr. żądano.

Pszenica per 1000 kilogram. Wypowiedz. — centnar. N. ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na styczeń — żądano, na styczeń-luty — m. żąd., na kwiecień-maj 133 żąd., na maj-czerwiec 134.— żąd., wozoraj — pl. ozerwiec-lipiec 125,50 żąd., — plac.

Okowita: b. int. Wypowiedziano 10.000 litrow. Cena wyowiedzialna — Na styczeń 37,00 — mrk. ofiarow. — plac, na styczeń-luty 37,00 ofiar — żąd., na luty-marzec — żąd., marzec-kwiecień — żąd. ofiar, na kwiecień-maj 39,20 — m. fr., na maj-czerwiec 39,60 m. ofiar, na czerwiec-lipiec 40,50 ofiar, na lipiec-sierpień 41,50 — żądano, na sierpień-wrzesień — mar. plac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiow: spok, per 50 kilogram. 6,00—6,20 obce 5,70—5,90 mr., na styczeń-luty — mr.

Kuchy linsne niem., per 50 kilogram, szląskie 9,10—9,30 marek, obce 8,10-8,80 m.

Łubin: bez zmiany, per 100 kilogramów, złoty 7 60 do 8,50-9,20 marek, biały 7,20—8,00—8,40 marek.

Wyka więcej dow., per 100 kilogram. 12,00—12,50—13,00 marek.

Koniocyzy: saby obró, ozerwona b zmi. nr., per 50 kilo 35—39 42 46 m., biała trz. się, per 50 kilogramów 35—45—50—60 mrk. Szwedzka koniocyza trz. się, — per 50 kilogr. 40—47—55 mr.

Tymotka: trz. się, — per 50 kilogram. 19,00—20,00—21,00 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, średni towar, pośl. towar. Rows include: Pszenica biała, Pszenica złota, Żyto, Jęczmień, Owies, tró h.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową

Table with columns: Za 100 kilogr., piękny tow., średni tow., pośled. tow. Rows include: Kzup, Rzepik zimowy, Rzepik latowy, Rydz, Siemię lniane, Siemię konopne.

Berlin, 6 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco b. zm. Termina wyżej. Wypowiedziano — centn. Cena wyowiedzialna — mark. Loco 142—162 wedle gatunku, złotka do przesyłki 147,— marek, dobra i piękna złota meklenburska i pomorska 151-154 marek z kolei plac, na ten miesiąc — marek plac, na styczeń-luty — marek plac, na luty-marzec — mar. plac, na marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 153.—153,5 — plac, na maj-czerwiec 155,75-156,25 — marek plac, na czerwiec-lipiec 158-158,75 — plac, a lipiec-sierpień — plac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco stałej. Termina stałe. Wypowiedz. 3,000 centn. Cena wyowiedz. 128 marek. Loco 126—135 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 130.— polskie — plac, krajowe dobra 123-131, piękne — m. z kolei plac, ros. pośledni — z śpiżra plac, ros. — dobry — krk., piękny — marek, średni — marek z kolei plac, bardzo piękny gatunek — marek z kolei plac, na ten miesiąc — marek plac, na styczeń-luty — marek plac, na luty-marzec — marek plac, na marzec-kwiecień — mr. plac, kwiecień-maj 132,5-132,75 plac, na maj-czerwiec 133,5-133,75 marek plac, na czerwiec-lipiec 134,5-134,75 mrk. plac, na lipiec-sierpień — mrk. plac, na sierpień-wrzesień — plac.

Jęczmień: loco ocho. Per 1000 kilogramów wiało: i masy 115-175 m. wedle gatunku, na paszę — plac.

Owies: per 1000 kilogramów, loco b. zm. — Termina wyżej. — Wypowiedziano — centn. Cena wyowiedzialna — m. Loco 125—160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127,5 marek, pomorski średni 132-135 plac, dobry 137,—, piękny 142-143 marek plac, pośledni — mr. plac, szląski — marek plac, piękny — marek z kolei plac, pruski średni — m. z kolei plac, rosyjski średni — mrk. se śpiżra plac, mekl. dobry — piękny — na ten miesiąc — nom., na styczeń-luty — mr. nom., kwiecień-maj 131,5-132-131,75 m. nom., na maj-czerwiec 133,— mrk. nom., na czerwiec-lipiec — nom., na lipiec-sierpień — marek nom.

Kukurudz: per 1000 kilo, loco trz. się. Termina — Wypowiedziano — ctr. Cena wyowiedzialna — marek. Loco 115-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom. na styczeń-luty — m. żądano, na kwiecień-maj — żąd amerykańska plynąca — z gruntu — pl.

Wozoraj: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek na paszę 133-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem — stałej. Wypowiedziano — cent. Cena wyowiedzialna — mr. na ten miesiąc i na styczeń-luty 17,95 marek plac, na luty-marzec — marek, na marzec-kwiecień — plac, na kwiecień-maj 18,10-18,15 plac, na maj-czerwiec — plac, na czerwiec-lipiec 18,35-18,40 marek plac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — cent. Cena wyowiedzialna — mr. Loco 16.— mar., na ten miesiąc 15,90 marek ofiaro-z., na styczeń-luty 16.— m., na luty-marzec —, na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj 16,20 żądano, na maj-czerwiec 16,40 marek ofiar, na czerwiec-lipiec — marek plac.

Mąka kartoflana sucha per 100 kil. brutto z miechem. Termina spok. Wypowiedziano — cent. Cena wyowiedzialna — mrk. Loco 16.— marek, na ten miesiąc 15,90 żądano, na styczeń-luty 16 — marek plac, na luty-marzec — mrk. plac, na marzec-kwiecień —, żądano, na kwiecień-maj 16,20 mrk. żądano, na maj-czerwiec 16,40 mr. ofiar, na czerwiec-lipiec — pct. i ofiar.

Mąka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina — Wypowiedziano — centnar. Loco — plac na ten miesiąc — mrk. ofiar, na styczeń-luty — mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — mr. rzepiow — mr. rzepiow — mr. rzepiow — mrk. rzepiow — mrk.

Okowita: per 100 kilogr. z beczką, Termina — stałej. Wypowiedziano — centn. Cena wyowiedzialna — marek. Loco z beczką — marek, bez beczki — marek.

Na ten miesiąc i na styczeń-luty — marek plac, na kwiecień-maj 44,144 m. re. plac., na maj — pct., na maj-czerwiec 44,4 — mr. plac., na czerwiec-lipiec — plac, na lipiec-sierpień — marek plac., na wrzesień-październik 46,1 plac.

Okowita: per 100 litr. & 100% — 10,000% — Termina stałe i wyżej. Wypow. 40.000 litrow. Cena wyowiedzialna 40,10. Loco z beczką — plac, na ten miesiąc 40-40,3 plac, na styczeń-luty 40-40,3 marek plac, na luty-marzec —, marek plac, na marzec-kwiecień — marek plac, na kwiecień-maj 41,2-41,6 — marek plac, na maj-czerwiec 41,5-41,9 — marek plac, na czerwiec-lipiec 42,4-42,5 — m. plac, lipiec-sierpień 43,4-43,6 — plac, na sierpień-wrzesień 44,1-44,3 mr. plac.

Okowita per 100 litrów & 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 39,6 — mar. plac.

Mąka pszenna nr. 00 21,50—20,00, nr. 0 30,00—19,00 nr. 0 i 1 —, mrk, rżana nr. 0 19,50—18,50, nr. 0 i 1 18,00—17,00 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar plac, na ten miesiąc.

Magdeburg, 6 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 25,25 m. rend. 88 proc. 24,00 m.

Drugi produkt rend. 75 proc. 21,80 m.

Uspobienie: b. zm.

Mielona rafinada (wł. beczki) . 29,25 m.

Miel. okiur pośledni I (wł. beczki) 28,50 m.

Uspobienie: lepiej.

(Nadesłano.)

Zapytanie. Lekarze i chorzy często pytają jakiej przyczynie należy przypisać skuteczność kapsułek Guyot'a. Skuteczność ta zależy wyłącznie od gatunku smoly używanej i od szczególnych przygotowań starannie zarządzanych przy wyrobie takichowych. I dla tego to zalecamy chorym, dotkniętym zapaleniem kanałów oddechowych lub katarem używać jedynie białych kapsułek Guyot'a, z podpisem Guyot na każdej kapsułce, jak również wymagać podpis Guyot na etykiecie w trzech kolorach i adres 19, rue Jacob w Paryżu. (51)

Za sześć fenigów dziennie można uzyskać dokładne wyozyszczenie żołądka i zapobiedz przez to licznym chorobom wynikającym przez nieregularność w pożywieniu i trawieniu (obstrukcyom, cierpieniem żołądkowym, wzdęciu, żółci, chemoroidy, uderzenie krwi, brak apetytu itp.) Many tu na myśli użycie znanych pigulek szwajcarskich aptekarsza R. Brandta, (których w każdej aptoce za 1 markę nabyć można). Należy zważać na to, aby każde pudełko miało na etykiecie biały krzyż w ozerwonym polu i podpis R. Brandta. (121)

Pomiędzy wszystkimi środkami sprawiającymi wolny żołądek, potrzebniemu człowiekowi w XIX wieku są najbardziej rozszerzone tak zwane Stomachica (środki żołądkowe). Pomiędzy temi wybitnie zajmuje stanowisko „Magenbehegen“ likier stowary i zdrowia pierwszego rzędu Augusta Witfeldta w Akwigranie a to z powodu nader szczególnych części składowych.

Składy likworu tego stowolego znajdują się u Braoi Mielthe, przy ulicy Wilhelmowskiej w Poznaniu i we wszystkich znaczniejszych firmach delikatesow. Cena za pół butelki 2,50 mr., za całą 4 marki 50 fenigów. (128)

Prawdziwy „Kapucyński, dubeltowy Ukier, gorzki, żołądkowy, żółkowy“, skutkujący, jak powszechnie wiadomo, nadwyzwozaj zbawienie i uśmierżajaco, jest do nabycia w butelkach po 0,50, 2,00 i 5,50 m. u L. A. Feltowicza w Poznaniu, A. Rensz'a w Grodzisku, Fr. Pohl w Lipnie (?), Pawla Lutza w Lutomyślu (Neutomischel), Rob. Damczyka w Ostreszowie i C. Isakiewiczza nast. w Wolsztynie. 7484

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

„Kometa“ nr. 305 nowy gatunek papierosów wyborowego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownej publiczności fabryka papierosów i tureckich tytoni pod firmą B. WELLER w Dreźnie. Jako nowość i dogodność każde pudełko papierosów „Kometa“ zawiera patentowane zapalaki ze sztucznym zapalem bez siarki i fosforu. (6551)

Bekanntmachung.

In unser Genossenschaftsregister ist Folgendes eingetragen worden: 1. Luft- de Nummer 8, 2. Firma:

„Volksbank in Strelno“

Eingetragene Gossenschaft. 3. Sitz der Genossenschaft Strelno,

4. Rechtsverhältnisse, Auszug aus dem Gesellschaftsvertrage.

Die Genossenschaft ist gegründet durch den Gesellschaftsvertrag gez. Strelno den 13. Dezember 1885 zum Betriebe eines Bankgeschäfts b-hufs gegenseitiger Beschaffung dar im Handwerke, Gewerbe und in der Landwirthschaft nöthigen Geldmittel, auf unbestimmte Zeitdauer. (251)

Die zeitigen Vorstandsmitglieder sind: 1. Arzt Dr. med. Jacob Cieslewicz als Direktor.

2. Schuhmacher Maximilian Kozłowski als Kontrolleur.

3. Kaufmann Julian Piechowski als Rendant,

sämmtlich in Strelno wohnhaft.

Der Vorstand zeichnet für die Genossenschaft, indem er der Firma seinen Namen befügt. Zur Verpflichtung der Genossenschaft genügt die Unterschrift zweier Vorstandsmitglieder.

Die Bekanntmachungen des Vereins werden bewirkt unter der Firma der Genossenschaft.

a. Seitens des Vorstandes mit der Unterschrift von wenigstens zwei Mitgliedern.

b. Seitens des Aufsichtsraths mit der Unterschrift des Vorsitzenden oder seines Vertreters unter dem Worte „Aufsichtsrath“ und zwar im Dziennik Poznański, Goniec Wielkopolski, Wielkopolanin.

Das Verzeichniss der Genossenschaft kann jederzeit bei dem Handelsgerichte eingesehen werden.

Eingetragen zufolge Verfügung von dem J. r. 1886 am 2. Januar 1886. Inowrazlaw den 2. Januar 1886.

Königliches Amtsgericht.

Walne Zebranie Tow. agronomicznego powiatu wągrowieckiego

odbędzie się dnia 14 stycznia rb. o godzinie 12tej w południe, w zwykłym lokalu posiedzeń w Wągrowcu. (235)

Dyrekcya.

Pamiętniki LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO

b. dowódcy dzieci warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego w cenie 2 Mr. są do nabycia we wszystkich księgarniach. (2594)

Ustawiania projektów, kosztorysów, statystycznych obliczeń etc. do robót w zakresie architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego, jako też inżynierji wchodzącej, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się Jan Rakowicz, rzadowy budowniczy w Poznaniu, W. Garbary 45 i p. (211)

Pod dyskrecyą i bez wzbudzenia ciekawości leczy i listownie także w 34 dniach świeżo powstałe picie, kobje i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju gruntownie i bez szkody aprobowany przez państwo lekarz specjalny, dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 36, II p. od 12 do 1 1/2 godz. Zastarzale i zroszaczone przypadki także w bardzo krótkim czasie. (307)

Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszło 304 CREDO Chrześcijańskie prawdy wiary, które wykladał w katedrze lwowskiej w maju 1885 roku X. Piotr Semenenko C. R. Cena 5 Marek. D. nabycia we wszystkich księgarniach.

Zaproszenie do przedpłaty na dzieło pod tytułem: Twardowski, mistrz czarnoksiężki, jego życie, czyny i koniec.

Tajemnicza osobistość polsko-histeryczna Twardowskiego dała powód najrozmaitszym odowym powieściom i podaniom, które zebrać, upo za ikować i w odpowiedniej formie przedstawić, było mojem zadaniem. Dzieło obejmować będzie 10 arkuszy druku i kosztuje w drodze przedpłaty z przesyłką franko tylko 70 fen., które, ile możności w znaczkach pocztowych, do mnie nadesłać proszę. Proszę o łaskawe poparcie

Fr. Xaw. Tuczyński w Poznaniu, ul. Ludwika Nr. 19. (261)

Cena niżniona. KSIĘGARNIA KATOLICKA w Poznaniu, ulica Wodna Nr. 25, poleca: Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10 tomach. Cena zamiaś 35 Mr. tylko 23 Mr. w ozdobnej oprawie z portretem autora na okładce zamiaś 45 Mr. tylko 33 Mr. z przesyłką franco.

Berlińskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie założone w r. 1836.

Zysk z roku 1881 do podziału między ubezpieczonych w r. 1886 z współudziałem dywidendy wynosi 588 800 Mk. Suma premio-wa-mających prawo do współudziału wynosi 1 840 000 Mk. Wypadająco ztąd dywidenda 32% polozczy się osobom uprawnionym na poozet premii płatnej w r. 1886.

Dywidenda za 1887 wynosi w przypuszczeniu 32 1/2% zapłaconej w r. 1882 premii. 1888 " " 32 1/2% " 1883 " 1889 " " 32% " 1884 "

Szanownej Publiczności miejscowej i zamieszko-  
wej donoszę niniejszym jak najuprzejmie, że przy-  
muję każdego czasu zamówienia na obiady, kolacje  
itd. po za domem. Najsmaczniejsza przyprawa  
przy najpiękniejszych ozdobach, spoczywa w ręku  
mego uznanego rosyjskiego kucharza p. G. Jako-  
wlewa. — Potrawy kuchni rosyjskiej o każdej porze  
dnia, po cenach przystępnych, w największym wyborze  
w restauracji mojej. — Piwa Kulmbachskie Konrada  
Planka z Kulmbachu, kufelek po 0,25 Mr., tudzież  
piwo składowe Braci Hugger z Poznania po 0,15 Mr.  
Ernest Weichert,  
RESTAURACYA w Starym Ryku Nr. 85 na I piętrze (róg ul. Zamkowej)

**Bracia Pohl, optycy w Poznaniu**  
Wilhelmowska ul. 7  
polecają swój bogato zaopatrzonej (162)  
**skład okularów**  
binokli, lornet, perspektywy teatralnych i marynarskich, baro-  
metrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi optycznych i  
odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

**Rydrychshalskie**  
źródło wody gorzkiej, z powodu różnych ulepszeń  
części składowe mineralne, jeszcze (303)  
skuteczniejsze i dla tego tańsze  
niż dotąd. Uznany od dawien dawna środek leczniczy przy  
zatwardzeniu, braku strawności, zafegmienia, hemoroidach,  
katarach żołądkowych, chorobach kobiecych, melancholii, cier-  
pieniach wątroby, inklinacji do tyfusa, gołcu, uderzenia krwi itd.  
Friedrichshall per Hildburghausen.  
Dyrekcya źródła mineralnego. (Brunnendirektion.)

**KAPELUSZE**  
po znacznie niższych cenach, czepeczki,  
żaboty, ryszki, krepę angielską  
i francuską i t. d. (301)  
poleca  
magazyn mód  
**Heleny Schmidt**

**Koszule! Koszule!**  
Tani zakup! Ceny niskie!  
6 koszul dziennych z kretonu  
angielskiego  
z cienkimi płóciennymi gorsami,  
6 kołnierzyków, 6 par mankiet  
cienkich płóciennych, najnowsze fasony,  
2 krawaty francuskie jedwabne.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku,  
2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzy-  
ków i 6 par mankiet cienkich płóciennych  
najnowsze fasony. Cała wyprawa w wybo-  
rowym gatunku tylko marek 40 razem.  
6 koszul kolor, z mankietami  
z prawdziwego Madapolamu franc.  
12 kołnierzyków najnow. fasonu,  
2 krawaty kolorowe jedwabne  
tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk.  
6 koszul nocnych z kretonu angielskiego 15 mk.  
6 par gaci kretonowych 12 mk.  
6 par gaci z dykmy się, elegancją wykonanie 15 mk.  
Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa  
białe i z kolorowym brzo. gl. m. tuzin 5 mk.

**M. Mniszewski,**  
skład płótna i fabryka bielizny.  
Poznań, Wodna ul. 2.

**Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku**  
„Esencya jodlowej aptekarska Radlauera, o której w Numerze 1, czaso-  
pismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje:  
Esencya jodlowa aptekarska Radlauera w Poznaniu w czerw-  
onej aptece bardzo łoskliwie z 1atorzli miodu, jodeł przygoto-  
wany destilat, odznacza się wśród licznych przeciwnie zrewidowanych  
podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą  
rozpylacza w powietrze rozlaną, czystą na pewien czas powietrze pokojowe  
i perfumuje przepysznie.  
Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Mo-  
nachium: „Paniśka esencya jodowa podobna mięścu bardzo; prze-  
szli mi Pan odwrótnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“  
Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esen-  
cy jodowej Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat  
polecony przez powagi już obecnie ws. gdzie się rozpowszechnił, a  
mem staniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupeł-  
ną si. skuteczność powyższego preparatu.“  
Profesor uniwersytetu dr. Rolitansky: „Oświadczam z przy-  
jemnością, że esencya jodowa Radlauera odznacza się znakomi-  
tym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlaną  
sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“  
Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego sto-  
warzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym pose-  
dzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencya jodową  
jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przeznaczonego  
Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,20 mk. Tylko prawdziwe  
nabyć można w Radlauera czerwonej aptece w Poznaniu. (2956)

**W. MASZEWSKIÉJ dawniej ŁAKIŃSKIÉJ**  
SKŁAD  
materiałów piśmiennych i galanteryjnych,  
poleca na nowy rok (6631)  
wszelkie książki kontowe, agendy  
polskie tak biurowe jak i kieszonkowe  
własnego nakładu, również wielki wy-  
bór kart do powinszowań noworocznych.

**PAROWNIKI**  
do  
**perek**  
zalecające się przedewszystkiem swém pojedynczym urzą-  
dzeniem i nie podlegające żadnym prze-  
pisom policyjnym, są w wielkości od 3—10  
szefli w zapasie (165)

**Fortepiany, pianina, harmonia**  
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych  
poleca w wielkim wyborze (141)  
**W. Witajewski**  
Poznań, św. Marcin 18.

**P. P.**  
Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu mia-  
sta **Chełmna** i okolicy pozwalamy sobie niniejszym uprzejmie  
donieść, iż z dniem 1 stycznia rb. (256)  
**skład drogerijny, farb i chemikalii**  
połączony  
z **fabryką wód sztucznych**  
p. W. Zielińskiego na własność przejeśliśmy.  
Żywimy nadzieję, iż przedsiębiorstwo nasze łaskawie po-  
partem będzie, naszym zaś zadaniem będzie jak najlepsze towary  
prowadzić i takowe po umiarkowanych cenach i z skorą usługą  
odstawiać.

Z głębokim szacunkiem uniżeni  
**Z. RYBICKI & Co.**  
aptekarsz.

**R. Barcikowski,**  
Poznań w Bazarze  
poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzonej skład  
**OLIWY**  
do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,  
również (202)

**smarowideł na osie,**  
tranu na szory i skóry  
w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obec-  
nie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia  
wprost, gdyż podróży się nie wysyła.  
Ceny i wszelkie objaśnienia na  
żądanie odwrotnie.

**Drogerya Z. Rittera**  
w Gnieźnie, Warszawska ulica,  
poleca (135)  
oliwę do machin, smarowidło na osie,  
smarowidło na kopyta końskie,  
tran i lój preparowany,  
żywice na pasy,  
świece stearynowe i woskowe,  
farby, lakiery, pokosty,  
jako i wszelkie inne towary drogeryjne  
w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

**DROGERYA**  
**Jasiński i Ołyński**  
Poznań, ś. Marcin Nr. 62, poleca  
oliwę do machin,  
smarowidło na osie,  
tran szwecki Bergen,  
oliwa na patentowane osie Malaga,  
dwusiarczyk wapna,  
makuchy lniane i rzepiowe,  
farby na posadzki szybko schnące z lakierem  
bursztynowym i spirytusowym,  
rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i  
pszenną,  
modre, borax, świece stearynowe i wszelkie  
artykuły w gospodarstwie domowym nie-  
zbędne. (133)

**Własnej fabrykacyi**  
Smarowidła na osie i skóry.  
Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone.  
Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty, 11—  
12 stopni B<sup>e</sup>, najtańszy środek desinfekcyjny dla go-  
rzelnii, browarów itd. (302)  
wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie  
poleca

**Dr. Roman May.**  
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

**W. MASZEWSKIÉJ dawniej ŁAKIŃSKIÉJ**  
SKŁAD  
materiałów piśmiennych i galanteryjnych,  
poleca na nowy rok (6631)  
wszelkie książki kontowe, agendy  
polskie tak biurowe jak i kieszonkowe  
własnego nakładu, również wielki wy-  
bór kart do powinszowań noworocznych.

**PAROWNIKI**  
do  
**perek**  
zalecające się przedewszystkiem swém pojedynczym urzą-  
dzeniem i nie podlegające żadnym prze-  
pisom policyjnym, są w wielkości od 3—10  
szefli w zapasie (165)

w fabryce  
wyrobów z miedzi i mosiądzu  
**J. Krysiwicz**  
św. Marcin 65.

**Podziękowanie.**  
Chętnie poświadczam niniejszem, że  
córka moja, która przez kilka tygodni  
cierpiała na mocne rwanie w człon-  
kach, po użyciu plastru Schitnik'a  
przezwyciężyła i reumatyzmowi,  
w krótkim czasie od tych boleści uwo-  
nioną została. (84)  
królewski leśniczy  
**Bitter,**  
dom leśniczy w Carlsdorf.  
Plaster taki w rolkach po 1 marce  
nabyć można w aptekarsz Kirscheina.

**W celu odświeżania po-  
wietrza w pokojach.**  
Jednym z najpierwszych warunków  
do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi  
czystość powietrza w pokojach. Przy  
stosunkowo rzadkiem odświeżaniu po-  
wietrza, jak się to najczęściej zdarza  
wśród zimy, powstają bardzo łatwo w po-  
mieszkaniach miasmaty, suruwadające  
najrozmaitsze choroby. Obok właści-  
wego odświeżania a szczególnie tam,  
gdzie z trudnością się to w naszych mie-  
skaniach odbywa, zaleca się w tym celu  
bardzo skuteczny i przyjemny środek  
z znakomitym zapachem tj. Ra-  
dlauera esencya jodowa (Coniferen-  
Geist) z Czerwonej apteki w  
Poznaniu, która wyrabia się i deste-  
luje z świeżych iglic, jodeł i wed-  
ług orzeczenia profesorów uniw. dr.  
Reclama w Lipsku, tajnego wyższe-  
go radcy medycznego prof. dr. Nuss-  
bauma i prof. dr. Gietl w Monachium,  
prof. dr. Rolitanskiego i radcy  
zdrowia dr. Niemyer najdosłowniej-  
szą jest do oczyszczania i odświe-  
żania w pokoju powietrza. Najurakty  
czniej rozlewa się Radlauera esencya  
jodowa płynna w pokoju z pomocą  
rozpylacza. Butelka kosztuje 1 M.  
rozpylacz 2 M. (2957)

Prawdziwy tylko z niniej-  
szym znakiem ochronnym  
profesora Dra Lieber'a  
wzmocniający nerwy  
płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego,  
pewnego wszelkich, najuporczy-  
wszych, zwłaszcza takich, które po-  
wstały z błędów młodości. Trwa-  
łe wyleczenie wszelkiego rodzaju  
słabości, blednicy, trwogi, bólow  
głowy, migreny, bicia serca, cier-  
pien żołądkowych, niestrawności itd.  
Wzmocniający nerwy płyn  
złożony z najchłotniejszych ściu  
części świata roślin, według najnow-  
szych doświadczeń nauki lekar-  
skiej, przez powagę pierwszorzędą,  
daje wszelką rękojmnia usunięcia  
wyluszczonej powyżej cierpien.  
Blższe szczegóły posiada dołączony  
do każdej butelki cyrkularz. Cena  
1/2 but. 5 Mr. cała but. 9 Mr.  
za nadaniem kwoty lub zał. czką  
pocztow.  
Główny skład: M. Schulz w Ha-  
nowerze, S. Hillerstr. Składy w Po-  
znaniu w Czerwonej aptece S. Ra-  
dlauera i w aptece S. Szymańskiego  
przy ul. Wrocławskiej Nr. 31, w  
Lesznie w aptece Jankowskiego, w  
Rawiczu w aptece H. Müllera, w  
apteczce w Wrześni, tudzież za po-  
średnictwem W. Koszutskiego w  
Trzemesznie i Aleks. Petri w Luo-  
wrocławiu.

W środę dnia 6 bm. wieczorem  
o godz. 10, w drodze z dworca  
kolei do miasta, spadł doróżka-  
rzu z koźła kuferek, ob-  
sztyty w szare płótno. Uczciwy  
znalazca zechce kuferek ten od-  
dać: ś. Marcin Nr. 28, I piętro  
na prawo. (266)

**235,000 Mr.**  
jest do wypożyczenia na dłuższy czas  
za niskim procentem na dobra rycer-  
skie, bezpośrednio po listach zastawnych  
poznajskich aż do 1/2 takcy landszaf-  
towej przez **Gersona Jareckiego**  
plac Sapieżyński w Poznaniu.  
(300)

**Małe pomieszkanie**  
o 2 pokojach, kuchni i górze jest  
przy Jezuckiej ul. Nr. 11 na 3  
piętrze zaraz albo od 1 lutego  
do wynajęcia. Wchód z Koziej  
ulicy. (371)

**50 sztuk**  
bydła młodocianego  
ma na sprzedaż Dom **Stary-  
gród** pod Kuklinowem. (262)

**Trzy**  
**buhaje**  
rasy oldenburgskiej i czystej krwi,  
zdolne do rozplodu, oraz  
**12 jałowic**  
cielnich 1 1/2 roku mających, są  
do sprzedania w majątności **Su-  
lejowskiéj** (Saule) pod Starym  
Bojanowem. (254)  
**E. Littmann.**

**Kowal i maszynista**  
będąc 11 lat w jednym miejscu posu-  
kując od Wielkiej Nocy zatrudnienia  
Łaskawe oferty uprasza S p i a w i e p.  
Gądkami. (264)  
**Franciszek Pawlicki.**  
Poszukując zaraz (258)  
**nauczycielki dom.,**  
egzaminowanej, muzykalnej, Polki do  
moich czworo dzieci od 6—11 lat, bez  
wielkich wymagań, któraby w godzinach  
wolnych czasami wyręczała Panią domu.  
Placa roczna nie nad 400 marek. Zgło-  
szenia z odpisem świadectw proszę  
prześłać wprost do mnie. **K. Stanko-  
wski,** lekarz w Kruszwicy.

**Handel masła**  
**delikatésów**  
**S. Opieszyńskiego**  
Jezuicka ul. Nr. 2  
poleca  
**astrach. kawior**  
gruboziarnisty i zawsze świeży, wprost  
z źródła sprowadzony, hurtownie i de-  
talicznie po cenie jak najtańszej. (251)

**DAMY!!!**  
lepszego towarzystwa znajdą przyjęcie  
i pomoc pewną w wszelkiego rodzaju  
cierpieniach dyskretnych u starszej  
**aktuszerki.** Łaskawe zgłoszenia  
prześłać należy pod M. H. 68 haupt-  
postlagernd Dresden. (236)

Wyższa Bona Francuzka  
młoda, muzyk, znaj. dokl. język nie-  
miecki, rysunki i ręczne robotki, jest  
zaraz do umieszczenia przez (273)  
**Agencya polsko-francuzką,**  
8 Wielkie Garbary  
Nauczycielka Polka  
młoda, nieeg, znaj. język niemie-  
cki, potrzebna zaraz do Konarskóví 1/2  
mili od granicy do trojga dzieci. Spie-  
szone zgłosz. z przesł. świad. do (274)  
**Agencyi Polsko-Francuzkiej**  
8 Wielkie Garbary

**PANNY,**  
chcące się wynuczyć znanieja bielizny,  
haftowania monogramów i herbów mo-  
gą się zgłosić: Kopernika ul. Nr. 2.  
II piętro na lewo (246)

**Dominiun Rusocin** potrze-  
buje natychmast (231)  
**gospodyni.**  
Listw franko. Poczta w miej-  
scu. Tamże potrzebną jest zaraz

**praczka.**  
**Kamerdyner**  
żonaty, dobrze polecony, znajdzie  
miejsce zaraz w **Dominiowie**  
pod Środą. (228)

Zdatna ekspedyentka  
obeznana z książkami handlowe-  
mi, znajdzie miejsce w handlu  
bławatnym. Gdzie? wskaze Eksp.  
Dzień. Pozn. pod Nr. 227.

**Ucznia**  
poszukuje zaraz (275)  
**H. Wolkowicz,**  
cukiernia przy Wilhelmowskim  
placu 14.

**Ucznia**  
poszukuje zaraz (265)  
**A. W. Żuromski,**  
cukiernia i fabryka karmelków.  
Berlińska ul. Nr. 6.

**Urzędnik gospod.**  
kaw. z 12 letnią prakt. zaopatrzonej w  
świad. z dłuższego pobytu w miescach  
oraz dobrze rekomend. (267)

**Urzędnik gospod.**  
kaw. z 18 letnią prakt. posiad. dobre  
rekomend. i świad. z dłuższego pobytu.  
**Urzędnik gosp.**  
żon. (żona może się trudnić kobiec. go-  
spod. z małą familją, wymag. skromne,  
poszukują umieszczenia od 1. 4 lub 1  
7. 86. O łask. zlec. upr.  
Tramczyński, Wielkie Garbary 11.

**Gorzelnik**  
żon. uczony/kotlarz, zaopatr. w świad. i  
rekomend. bardzo dobre, w obecnem nie-  
wypowiedzianem miejscu 4 rok, poszuk.  
od 1 lipca rb. umieszc. Olask. zlec. upr.  
Tramczyński, Wielkie Garbary 11.

**Biurowe komisowe**  
**R. Tramczyńskiego,**  
Nr. 11 Wielkie Garbary Nr. 11.  
ma do umieszczenia od każdego czasu  
**ofycjalistów piel objoja od**  
**najwyższych do najniż-**  
**szych branż,** zaopatr. tylko w  
dobr. świad. i rekomend. uprasza W.W.  
PP. Chlebodawców o łask. zlec. przy-  
rzekając skora i rzetelną usługę. (269)

**Urzędnik gosp.**  
kawaler z kilkoletnią praktyką,  
obecnie w posadzce, poszukuje po-  
sady od 1 lipca rb. Zgłoszenia  
pod lit. W. W. N. 50 poste rest.  
Tarnowo, Bezirk Posen. (277)

**Urzędnik**  
18 lat przy gospodarstwie, 4 lata  
w ostatniem miejscu, mogący się  
wykazać dobrmi świadectwami,  
szuka od 1. 7. nowój posady.  
Łask. oferty uprasza przysyłać do  
Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 263.

Potrzebny jest na wieś  
**kucharz**  
i  
**ogrodnik**

w jednej osobie od 1 kwietnia.  
Zgłoszenia przyjmuje Eksped.  
Dzien. Pozn. pod Nr. 260 przy  
załączeniu świadectw w odpisie.  
**ZARZĄD.**

**Dyrektoryze**  
do stronu, wadająca językam i polskim  
i niemieckim, któraby w wolnym eza-  
sie czynią była i przy ekspedycy,  
pragnie przyjąć. (229)  
**J. Willamowski Toruń.**  
**Dwóch chłopców**  
(forysiów)  
synów uczciwych rodziców  
poszukuje się do pałacowej  
stajni w **Dobrojewie**  
pod **Ostrogiem.** Wymaga  
się świadectwa chlebodawcy,  
proboszcza lub nauczyciela.  
Zgłoszenia do Zarządu Go-  
spodarczego. (250)

**Administrator**  
kawaler, praktycznie i teoretycznie wy-  
szktałony, z wszelkimi admini-  
stracyjnymi czynnościami jak najdokładniej  
obeznany, poszukuje od 1 lipca r. b.  
w Ks. estwie, Galicyi lub w Król. Polsk.  
odpowiedniej posady.  
Z dotychczasowej kilkotletniej dzi-  
alności jak najchłotniejsze świadectwa  
i dyplom z ukończonych studjów na  
żądanie przesłane być mogą.  
Kaucya 10—15,000 Mr.  
Zgłoszenia przyjmujmie Eksp. Dzien  
Pozn. pod lit. Z. A. Nr. 88.

Poszukuje miejsca zaraz lub od 1  
kwietnia rb. jako (245)  
**urzędnik gospod.**  
kawaler, który w ostatniem miejscu  
kilkala lat osobną wsią samodzielnie za-  
rządzał i posiada świadectwa z wzoro-  
wych gospodarst. Łaskawe oferty pod  
lit. A. B. post. rest. Gniezno.

**Rządca gospod.**  
z żoną i małą familją poszukuje po-  
sady od św. Jana rb. Odwołuje się na  
rekomendacya Wielmożnego Pana Z. a-  
b l o c k i e g o, obecnego pryncypala.  
**Błażewski** i Lud. Dąbrowka per  
Ludomy. (263)

**Restauracya**  
**MONOPOL.**  
Dziś w czwartek (270)  
**wieprzowe nogi**  
(Eisbeine).

**WYKŁADY**  
na rzecz  
ubogich uczniów szkół miejskich  
w auli gimnazjum św. Maryi Magdaleny.  
W czwartek dnia 7 stycznia, wie-  
czorem o godzinie 8mej,  
**Dyrektor Dr. Meinertz**  
**Ubytek poczucia językowego.**  
Bitly na pojedyncze wykłady po  
1 marce są do nabycia u pedla.

Przy pogodzie  
**Teleskop**  
na placu Wilhelmowskim. (272)  
Pamy na słońcu,  
Wenus w całej swej świetności,  
Saturn z swoim systemem pierścieni,  
Księżyce z swemi górami itd., wysta-  
wiony tylko na czas krótki.

**Zimowe kursa tańca**  
otwieram  
w **nieдіełę dn. 10 stycznia rb.**  
Zgłoszenia przyjmują się codziennie  
od 12 2 po południu. (195)  
**Wieczorek zwyczajny**  
odbędzie się w sobotę dn. 9-go b. m.  
Początek jak zwykle.  
**A. Lipiński.**

**Wystawa obrazów**  
Wojciecha Gersona  
**Zamordowanie**  
króla  
**PRZEMYSŁAWA**  
i  
**Bez nadziei**  
otwarta w pałacu hr. Działyń-  
skich codziennie od godziny 12  
do 4. Wstęp 50 fen. dla uczniów  
i uczennic 25 fen.

**Sala Lamberta.**  
W piątek dnia 8 stycznia rb.  
**KONCERT SALONOWY**  
orkiestry Poznańskiej  
**Bolesława Dembińskiego**  
Wstęp 50 fen. (226)  
Początek o godzinie 8.  
Program urozmaicony.

**Towarzystwo Przemysłowe**  
w Szamotułach.  
W niedzielę dn. 10 stycznia rb.  
urządza na cel dobroczynny  
**Teatr amatorski.**  
Olograne będą 2 sztuki:  
**I. Majster i czeladnik**  
komedya w 2-ach aktach przez J. Ko-  
rzeniowskiégo.

**II. Kominarz i młynarz**  
czyli zawalenie się wieży  
komedya w 1-nym akcie ze śpiewami,  
przez J. N. Kamińskiégo.

Przed i w czasie przedstawienia wy-  
konaną będzie muzyka przez człon-  
ków orkiestry Poznańskiej, dyrektora  
pana **Bolesława Dembińskiego.**  
Po tatrze zabawa z tańcami.  
O liczny udział proszą  
**ZARZĄD.**

\* W gubernii podolskiej umarli nie ks. Józef Korybut Wiśniowiecki, jak to mylnie w poprzednim numerze "Dziennika" wydrukowano, ale ks. Józef ze Zabrzeża Korybut Woroniecki, co niniejszem prostujemy.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Nawy wyszedł z druku nr. 265 i zawiera: Znaczenie układów o zamianę służebności, przez Ludwika Górskiego. Polacy w świecie nowszej literatury niemieckiej, przez Stanisława Tomkowicza. — Jasek Gesundheit, opowiadanie przez Juliana Letowskiego. — Skromni pracownicy. II. Książd Warzyńskie Marczyński, przez dr. Antoniego J. — Przegląd literacki: 1) Adolfa Dygasńskiego: Von Molken, przez T. Ch. 2) autora Antologii polskiej: Kobieta w poezji polskiej, przez T. Ch.

PRZYBYLI DO POZNANIA

BAZAR. Melin z Prus Zachodnich. Taczanowski z Choryni. Karsnicki z Mchów. Stabrowski z Jaraczewa. Potworowski z Sielca. Pani Chlapowska z Karczewa. Panie Zakrzewskie z Żabna. Modlibowski z Kromolki. Radzki z Trzebowia. Pani Lasocka z synem z Lechliwa. Dziembowski z Roszkowa. Łaszczowski z Królestwa Polskiego. Chemnicki z Bzowa. Dziembowski z Wronek. Pulawski z Królestwa Polsk. Pani Chrzanowska z Bobrowni. Hr. Kwilecki z Oporowa. Grabowski z Nowejwsi.

PRZEMYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.

\* Finlandzkie 10-talarowe losy. Przysięże losowanie odbędzie się dnia 1 lutego. Przeziwi stracie kursowej w ilości 15 marek mniej więcej w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neubergera w Berlinie przy ulicy Francuzkiej pod nr. 13 za opłatą assekuracyjną w ilości 35 fen. za jedną premią.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 7 stycznia. (W) Poznań, 7 stycznia. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: mróz. Zyto bez handlu. Cena wywoźniacza — mr. Wypowiedziano — cfr. Na styczeń 120.00 mrk. ofiar. na styczeń-luty 120.00 mrk. ofiar. na luty-marzec — mr. ofiar., na kwiecień-maj — ofiarowano.

Giełda bydgoska, 6 stycznia.

(Sprawozdanie isby handlowej.) (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: sialo, wysoko-petra i szklista, piękny 140-142 marek, jasno-petra średni gatunek 136-139 marek, posłedni gatunek 130-135 mar.

Giełda wrocławska, 6 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Nasienie koniowiny: (za 50 kilo) czerwone stałe, posłednie 33-35 marek, średnie 36-38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek.

Giełda wrocławska, 6 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Nasienie koniowiny: (za 50 kilo) białe trz s, posłednie 30-36, średnie 37-44, piękne 45-55, bardzo piękne 56-64 marek.

Koniowina: saby obró, czerwona b zmiern, per 50 kilo 35-39 42 46 m, biała trz. się, per 50 kilogramów 35-45-50-60 mrk Szwedzka koniowina trz. się, — per 50 kilogr. 40-47-55 mrk.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Table with columns: debry towar, średni towar, posł. towar, and sub-columns for najw. and najniż. prices for various goods like pszenica, żyto, jęczmień, owoce.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową.

Table with columns: Za 100 kilogram, piękny tow., średni tow., posłed. towar, and sub-columns for different grades of goods.

Berlin, 6 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogram, loco b. zm. Termina wyżej, Wypowiedziano — cent. Cena wywoźniacza — mark. loco 142-162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147-

Na ten miesiąc i na styczeń-luty — m. marek placono, na kwiecień-maj 44.1 44 m. rek plac., na maj — pl. oc., na maj-czerwiec 44.4 — mr. plac., na czerwiec-lipiec — m. placono, na lipiec-sierpień — marek plac., na wrzesień-październik 44.1 placono.

Magdeburg, 6 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstawa 96 proc. 25.25 m. rend. 85 proc. 24.00 m. Drugi produkt rend. 75 proc. 21.80 m.

(Nadesłano.)

Zapytanie. Lekarze i chorzy często pytają jakiej przyczynie należy przypisać skuteczność kapsulek Guyota. Skuteczność ta należy wyłączyć od gatunku smoly używanej i od szczególnych przygotowań starannie zarządzanych przy wyrobie takichowych.

Za sześć fenygów dziennie można uzyskać dokładne wyczerzenie żołądka i zapobiedz przez to liczny chorobom wynikającym z nieregularności w pożywieniu i trawieniu (obstrukcyom, cierpieniom żołądkowym, wzdęciom, żółci, chorobom, udarzeniem krwi, brak apetytu itp.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

„Kometa“ nr. 305 nowy gatunek papierosów

wybornego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownej publiczności fabryka papierosów i tureckich tytoni pod firmą B. WELLER w Dreźnie.

Bekanntmachung. In unser Genossenschaftsregister ist Folgendes eingetragen worden: 1. Lauf- de Nummer 8, 2. Firma: „Volksbank in Strelno“

Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszło (304) CREDO Chrześcijańskie prawdy wiary, które wykładat w katedrze lwowskiej w maju 1885 roku X. Piotr Semencko C. R. Cena 5 Marek.

Berlińskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie założone w r. 1836. Zysk z roku 1881 do podziału między ubezpieczonych w r. 1886 z współudziałem dywidendy wynosi 588 800 Mk.

O. Św. Leona XIII. o chrześcijańskim ustroju państw. Przekład redakcji „Przeglądu Powszechnego“ wraz łacińskim tekstem i dopiskami, (str. 62). — Nabyć można w redakcji „Przeglądu Powszechnego“

Szanownej Publiczności miejscowej i zamieszko-  
wej donoszę niniejszym jak najprzejrzystej, że przy-  
muję każdego czasu zamówienia na obiady, kolacje  
itd. po za domem. Najsmaczniejsza przyprawa  
przy najpiękniejszych ozdobach, spożywa w ręku  
mego uznanego rosyjskiego kucharza p. G. Jako-  
wlewa. — Potrawy kuchni rosyjskiej o każdej porze  
dnia, po cenach przystępnych, w największym wyborze  
w restauracji mojej. — Piwa Kulmbachskie Konrada  
Planka z Kulmbachu, kufelek po 0,25 Mr., tudzież  
piwo składowe Brau Huger z Poznania po 0,15 Mr.  
276) **Ernest Weichert,**  
RESTAURACJA w Starym Ryuku Nr. 85 na I piętrze (róg ul. Zamkowej)

**Bracia Pohl, optycy w Poznaniu**  
Wilhelmowska ul. 7  
polecają swój bogato zaopatrzony (162)  
**skład okularów**  
binokli, lornet, perspektywy teatralnych i marynarskich, baro-  
metrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i  
odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

**Rydrychshalskie**  
źródło wody gorzkiej, z powodu różnych niepełni  
części składowe mineralne, jeszcze (303)  
skuteczniejsze i dla tego tańsze  
niż dotąd. Uzany od dawien dawna środek leczniczy przy  
zatwardzeniu, braku strawności, załęgumienia, heteroidach,  
katarach żołądkowych, chorobach kobiecych, melancholii, cier-  
pieniach wątroby, inklinacji do tycia, goścu, uderzenia krwi itd.  
Friedrichshall per Hildburghausen.  
Dyrekcja źródła mineralnego. (Brannendirektion.)

**KAPELUSZE**  
po znacznie niższych cenach, czepeczki,  
żaboty, ryszki, krepę angielską  
i francuską i t. d. (301)  
poleca  
magazyn mód  
**Heleny Schmidt**

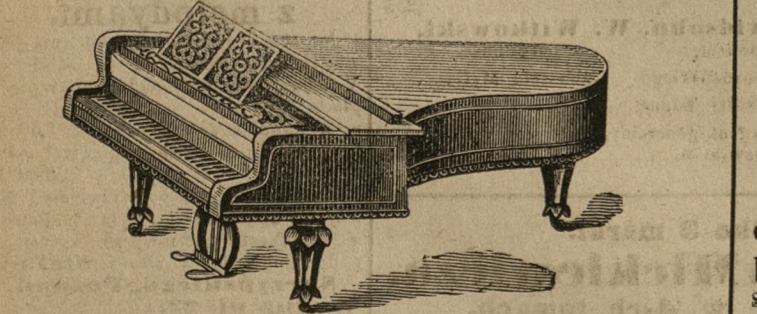
**Koszule! Koszule!**  
Tani zakup! Ceny niskie!

Tylko 30 mk. razem. Tylko 30 mk. razem.  
6 koszul dziennych z kretonu  
angielskiego (304)  
z cienkimi płóciennymi gorsami.  
6 kołnierzyków, 6 par mankiet  
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.  
2 krawaty francuskie jedwabne.

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku,  
2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzy-  
ków i 6 par mankiet cienkich płóciennych  
najnowsze fasony. Cała wyprawa w wybo-  
rowym gatunku tylko marek 40 razem.  
6 koszul kolor. z mankietami  
z prawdziwego Madapolanu franc.  
12 kołnierzyków najnow. fasonu,  
2 krawaty kolorowe jedwabne  
tylko za 30 marek.  
6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk.  
6 koszul nocnych z Crestonn angielskiego 15 mk.  
6 par gaci Crestonowych 12 mk.  
6 par gaci z dymki ang. elegancją wykonane 15 mk.  
Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa 5 mk.  
białe i z kolorowym brzegiem tawin

**M. Mniszewski,**  
skład płótna i fabryka bielizny.  
Poznań, Wodna ul. 2.

**Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku**  
„Esencja jodlowej aptekarza Radlnera, o której w Numerze 1, cza-  
sopismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał następująco:  
Esencja jodlowa i aptekarza S. Radlnera w Poznaniu w czerw-  
onej aptece bardzo troskliwie z historii młodych jodeł przgotowy-  
wany destylat, odznacza się wśród licznych przeciwnie zrewidowanych  
podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą  
rozpylacza w powietrzu rozlana, czyni na pewien czas powietrze pokojowe  
i perfumuje przepysznie.  
Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Mo-  
nachium: „Pańska esencja jodlowa podoba mi się bardzo; prze-  
sił mi Pan odwrotnie 20 butelek i 5 rozpylaczy.“  
Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esen-  
cyi jodlowej Radlnera jak następuje: „Ten znakomity preparat  
polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a  
mnie staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupeł-  
ną siłę i skuteczność powyższego preparatu.“  
Profesor uniwersytetu dr. Rojtanowski: „Oświadczam z przy-  
jemnością, że esencja jodlowa Radlnera odznacza się znakomitym  
swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana  
sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“  
Radca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego sto-  
warzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posie-  
dzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlnera esencję jodlową  
jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego  
Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwe  
nabyć można w Radlnera czerwonej aptece w Poznaniu. (2956)



**Fortepiany, pianina, harmonia**  
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych  
poleca w wielkim wyborze (141)  
**W. Witajewski**  
Poznań, św. Marcin 18.

**P. P.**  
Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu mia-  
sta **Chelma** i okolicy pozwalamy sobie niniejszym uprzejmie  
donieść, iż z dnia 1 stycznia rb. (256)  
**skład drogowy, farb i chemikali**  
połączony  
z **fabryką wód sztucznych**  
p. W. Zielińskiego na własność przejęliśmy.  
Żywimy nadzieję, iż przedsiębiorstwo nasze łaskawie po-  
partem będzie, naszem zaś zadaniem będzie jak najlepsze towary  
prowadzić i takowe po umiarkowanych cenach i z skorą usługą  
odstawiać.  
Z głębokim szacunkiem uniżeni  
**Z. RYBICKI & Co.**  
aptekarz.

**R. Barcikowski,**  
Poznań w Bazarze  
poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład  
**OLIWY**  
do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,  
również (202)  
**smarowideł na osie,**  
**tranu na szory i skóry**  
w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a ob-  
nie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia  
wprost, gdyż podróży się nie wysyła.  
**Ceny i wszelkie objaśnienia na**  
**żądanie odwrotnie.**

**Drogeria Z. Rittera**  
w Gnieźnie, Warszawska ulica,  
poleca (135)  
oliwę do maszyn, smarowidło na osie,  
smarowidło na kopyta końskie,  
tran i łój preparowany,  
żywice na pasy,  
świece stearynowe i woskowe,  
farby, lakiery, pokosty,  
jako i **wszelkie inne towary drogowy**  
w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

**DROGERIA**  
**Jasiński i Ołyński**  
Poznań, św. Marcin Nr. 62, poleca  
oliwy do maszyn,  
smarowidło na osie,  
tran szwedki Bergen,  
oliwa na patentowane osie Malaga,  
dwusiareczek wapna,  
makuchy lniane i rzepiowe,  
farby na posadzki szybkie schnące z lakierem  
bursztynowym i spirytusowym,  
rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i  
pszenną,  
modre, borax, świece stearynowe i wszelkie  
artykuły w gospodarstwie domowym nie-  
zbędne. (133)

**Własnej fabrykacji**  
Smarowidła na osie i skóry.  
Oliwy do maszyn, dwa razy rafinowane i odkwaszone.  
Dwusiareczek wapna, chemicznie czysty, 11—  
12 stopni B<sup>e</sup>, najtańszy środek desinfekcyjny dla go-  
rzeln, browarów itd. (302)  
wszystko jak najlepszej jakości i po najtańszej cenie  
poleca  
**Dr. Roman May.**  
Fabryka chemiczna w Poznaniu.

**W. MASZEWSKIĘJ dawniej ŁAKIŃSKIĘJ**  
**SKŁAD**  
materiałów piśmiennych i galanteryjnych,  
poleca na nowy rok (6631)  
wszelkie książki kontowe, agendy  
polskie tak biurowe jak i kieszonkowe  
własnego nakładu, również wielki wy-  
bór kart do powinszowań noworocznych.

**PAROWNIKI**  
do  
**perek**  
zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urzą-  
dzeniem i nie podlegające żadnym prze-  
pisom policyjnym, są w wielkości od 3—10  
szepli w zapasie (165)  
w fabryce  
wyrobów z miedzi i mosiądzu  
**J. Krysiwicz**  
św. Marcin 65.

**Podziękowanie.**  
Chętnie poświadczam niniejszym, że  
córka moja, która przez kilka tygodni  
cierpiała na mocne rwanie w człon-  
kach, po użyciu plastru Schitnik'a  
przeciwko podgryze i reumatyzmowi,  
w krótkim czasie od tych bólei uwo-  
niona została. (84)  
królewski leśniczy  
**Bitter,**  
dom leśniczy w Carlsdorf.  
Plaster taki w rokach po 1 marce  
nabyć można u aptekarza Kirschteina.

**W celu odgwiezania po-  
wletrza w pokojach.**  
Jednym z najpiękniejszych warunków  
do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi  
czystość powietrza w pokojach. Przy  
stosunkowo rzadkiem odświeżeniu po-  
wletrza, jak się to najczęściej zdarza  
wśród zimy, powstają bardzo łatwo w po-  
mieszkaniach miasma, sprządzające  
najrozmaitsze choroby. Obok właści-  
wego odświeżania a szczególnie tam,  
gdzie z trudnością się to w naszych mie-  
skaniach odbywa, zaleca się w tym celu  
bardzo skuteczny i przyjemny środek  
z znakomitą zapachem t. Rad-  
lnera esencja jodlowa (Conifer-  
en-Geist) z Czerwonej apteki w  
Poznaniu, która wyrabia się i desty-  
luje z świeżych iglic, jodeł i we-  
dług orzeczenia profesorów uniwersy-  
t. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego  
radcy medycznego prof. dr. Nuss-  
baum i prof. dr. Gietl w Monachium,  
prof. dr. Rokitskiego i radcy  
zdrowia dr. Niemyer najdosowniej-  
szą jest do oczyszczenia i odświe-  
żania w pokoju powietrza. Najprakty-  
czniej roziewa się Radlnera esencja  
jodlowa płynna w pokoju za pomocą  
rozpylacza. Butelka kosztuje 1 M.  
rozpylacz 2 M (2957)

Prawdziwy tylko z niniejszym  
znaczką ochronnym  
profesora Dra Lieber'a  
wzmocniający nerwy  
płyn (206)  
do wyleczenia trwałego radykalnego,  
pewnego wszelkich, najporczy-  
wszych nawet cierpień nerwo-  
wych, zwłaszcza takich, które po-  
wstały z błędów młodości. Trwa-  
łe wyleczenie wszelkiego rodzaju  
słabości, blednic, trwój, bólów  
głowy, migreny, bicia serca, cier-  
pień żołądkowych, niestrawności itd.  
Wzmocniający nerwy płyn  
złożony z najsłabszych i szczer-  
niej części świata roślin, według najnow-  
szych doświadczeń nauki lekar-  
skiej, przez powagę pierwszorzędną,  
daje wszelką rękojmią usunięcia  
wyluszczonej powyżej cierpienia.  
Biższe szczegóły podaje dołączony  
do każdej butelki cyrkularz. Cena  
1/2 but. 5 Mr. cała but. 9 Mr.  
za nadaniem kwoty lub zaliczką  
płać.  
Główny skład: M. Schulz w Ha-  
nowie, S. Hillerstr. Składy w Po-  
znaniu: w Czerwonej aptece S. Ra-  
dlnera i w aptece J. Szymańskiego  
przy ul. Wrocławskiej Nr. 31, w  
Lesznie w aptece Jankowskiego, w  
Rawiczu w aptece H. Müller'a, w  
apteczce w Wrześni, tudzież za po-  
średnictwem W. Koszutskiego w  
Trzemesznie i Aleks. Petri w Ino-  
wrocławiu.

W środę dnia 6 bm. wieczorem  
o godz. 10, w drodze z dworca  
kolei do miasta, spadł doróżka-  
rowi z koła **kuferek**, ob-  
szity w szarą płótno. Uczciwy  
znalca zechce kuferek ten od-  
dać: św. Marcin Nr. 28, I piętro  
na prawo. (266)

**235,000 Mr.**  
jest do wypożyczenia na dłuższy czas  
za niskim procentem na dobra ryer-  
skie, bezopornie po listach zastawnych  
poznajskich aż do 2/3 taksy landzaf-  
towej przez **Gersona Jarekio**  
plac Sapieżyński w Poznaniu. (300)

**Małe pomieszkanie**  
o 2 pokojach, kuchni i górze jest  
przy Jezuckiej ul. Nr. 11 na 3  
piętrze zaraz albo od 1 lutego  
do wynajęcia. Wehód z Koziej  
ulicy. (371)

**50 sztuk**  
bydła młodocianego  
ma na sprzedaż Dom. Stary-  
gród pod Kuklinowem. (262)

**Trzy**  
**buhaje**  
rasy oldenburgskiej i czystej krwi,  
zdolne do rozpłodu, oraz  
**12 jałowic**  
cielnych 1 1/2 roku mających, są  
do sprzedania w majątności **Su-  
lejowskięj** (Saule) pod Starym  
Bojanowem. (254)  
**E. Littmann.**

**Kowal i maszynista**  
będąc 11 lat w jednym miejscu poszu-  
kuje od Wielkiej Nocy zatrudnienia  
Łaskawe oferty uprasza S. p. w  
Gądkami. (264)

**Franciszek Pawlicki.**  
Poszukuje zaraz (258)  
nauczycielki dom.,  
egzaminowanej, muzykalnej, Polki do  
moich czworo dzieci od 6—11 lat, bez  
wielkich wymagań, którzy w godzinach  
wolnych czasami wyręczała Pania domu.  
Płaca roczna nie nad 400 marek. Zgło-  
szenia z odpisem świadectw proszę prze-  
słać wprost do mnie. **K. Stanko-  
wski**, lekarz w Kruszwicy.

**Handel masła**  
**delikatosew**  
**S. Opieszyńskiego**  
Jezuicka ul. Nr. 2  
poleca  
**astrach. kawior**  
grubozłarnisty i zawsze świeży, wprost  
z źródła sprowadzony, hartownie i de-  
talicznie po cenie jak najtańszej. (251)

**DAMY!!!**  
lepszego towarzystwa znajdują przyjęcie  
i pomoc pewną w wszelkiego rodzaju  
cierpieniach dyskretnych u starszej  
**kuźerki**. Łaskawe zgłoszenia  
przesłać należy pod M. H. 68 Haupt-  
postlagerend Dresden. (236)

**Wyższa Bona Francuzka**  
młoda, muzyk, znaj. dokł. język nie-  
miecki, rysunki i ręczne robotki, jest  
zaraz do umieszczenia przez  
**Agencję polsko-francuską,**  
8 Wielkie Garbary

**Nauczycielka Polka**  
młoda, nieeg, znaj. język niemie-  
cki, potrzebna zaraz do Kongresówki 1/2  
mili od granicy do trojga dzieci, Spe-  
szone zgłosz. z przesł. świad. do  
**Agencji Polsko-Francuskiej**  
8 Wielkie Garbary

**PANNY,**  
chcecie się wyczerpać z naczenia bielizny,  
haftowania monogramów i herbów mo-  
żecie się zgłosić; Kopernika ul. Nr. 2  
I piętro na lewo. (246)

**Dominium Rusocin** potrze-  
buje natychm. (231)  
**gospodyni.**  
Listw franko. Poczta w miej-  
scu. Tamże potrzebna jest zaraz  
**pracznka.**

**Kamerdyner**  
żonaty, dobrze polecony, znajdzie  
miejsce zaraz w **Dominowie**  
pod Srodą. (228)

**Zdatna ekspedyentka**  
obeznana z książkami handlowe-  
mi, znajdzie miejsce w handlu  
bławatnym. Gdzie? wskaże Eksp.  
Dzień. Pozn. pod Nr. 227.

**Ucznia**  
poszukuje zaraz (275)  
**H. Wolkowicz,**  
cukiernia przy Wilhelmowskim  
placu 14.

**Ucznia**  
poszukuje zaraz (265)  
**A. W. Żuromski,**  
cukiernia i fabryka karmelków.  
B. rln-ka ul. Nr. 6.

**Urządźnik gospod.**  
kaw. z 12 letnią praktyką, zaopatrzony w  
świad. z dłuższego pobytu w miescach  
oraz dobrze rekomend. (267)

**Urządźnik gospod.**  
kaw. z 18 letnią praktyką, posiad. dobre  
rekomend. i świad. z dłuższego pobytu.  
**Urządźnik gosp.**  
żon. (żona może się trudnić kobiec. go-  
spod. z małą rodziną, wymag. skromne,  
poszukują umieszczenia od 1. 4 lub 1  
7. 86. O łask. zlec. upr.  
Trampezyński, Wielkie Garbary 11.

**Gorzelnik**  
żon. uczonej kolarz, zaopatrz. w świad. i  
rekomend. bardzo dobre, w obecem nie-  
wypowiedzianem miejscu 4 rok, poszuk.  
od 1 lipca rb. umieszcz. O łask. zlec. upr.  
Trampezyński, Wielkie Garbary 11.

**Biuro komisowe**  
**R. Trampezyńskiego,**  
Nr. 11 Wielkie Garbary Nr. 11.  
ma do umieszczenia od każdego czasu  
oficyalistów p. ob. jako od  
najwyższych do najniż-  
szych branz, zaopatrz. tylko w  
dobr. świad. i rekomend. uprasza W. W.  
PP. Chlebodawców o łask. zlec. przy-  
rzekającą skorą i rzetelną usługę. (269)

**Urządźnik gosp.**  
kawaler z kilkoletnią praktyką,  
obecnie w posiadaniu, poszukuje po-  
sady od 1 lipca rb. Zgłoszenia  
pod lit. W. W. N. 50 poste rest.  
Tarnowo, Bezirk Posen. (277)

**Urządźnik**  
18 lat przy gospodarstwie, 4 lata  
w ostatnim miejscu, mogący się  
wykazać dobrmi świadectwa-  
mi, szuka od 1. 7. nowęj posady.  
Łask. oferty uprasza przysłać do  
Eksp. Dzień. Pozn. pod Nr. 263.

Potrzebny jest na wieś  
**kucharz**  
i  
**ogrodnik**  
w jednej osobie od 1 kwietnia.  
Zgłoszenia przyjmuje Eksped.  
Dzień. Pozn. pod Nr. 260 przy  
załączeniu świadectw w podpisie.

**Dyrektoryze**  
do stron, władając językami i polskim  
i niemieckim, którzy w wolnym zsa-  
sie czynną była i przy ekspedycy,  
pragnie przyjąć. (229)  
**J. Willamowski Toruń.**

**Dwóch chłopców**  
(forysiów)  
synów uczciwych rodziców  
poszukuje się do pałacowej  
stajni w **Dobrojewie**  
pod **Ostrogiem**. Wymaga  
się świadectwa chlebodawcy,  
proboszcza lub nauczyciela.  
Zgłoszenia do Zarządu Go-  
spodarczego. (250)

**Administrator**  
kawaler, praktycznie i teoretycznie wy-  
szkolezony, z wszelkimi admini-  
stracyjnymi czynnościami jak ojednostki  
obeznany, poszukuje od 1 lipca r. b.  
w Ks. wstwie, Galicyi lub w Król. Polsk.  
odpowiedniej posady.  
Z dotychczasowej kilkotletniej dzia-  
łalności jak najchlebniejszej świadectwa  
i dyplom z ukończenia studiów na  
żądanie przesłać być mogą.  
Kawca 10—15.000 Mr.  
Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzień  
Pozn. pod lit. Z. A. Nr. 88.

Poszukuje miejsca zaraz lub od 1  
kwietnia rb, jako (245)  
**urządźnik gospod.**  
kawaler, który w ostatnim miejscu  
kilka lat osobną wsią samodzielnie za-  
rządzał i posiada świadectwa ze wzoro-  
wych gospodarst. Łaskawe oferty pod  
lit. A. B. post. rest. Gniezno.

Z zoną i małą rodziną poszukuje po-  
sady od św. Jana rb. Odwołuje się na  
rekomendacy Wielmożnego Pana Z. a-  
blockiego, obecnego pryncypala.  
**Blażejewski** Lud. Dąbrowka per  
Ludomy. (263)

**Restauracya**  
**MONOPOL.**  
Dzisiaj w czwartek (270)  
**wieprzowe nogi**  
(Eisbeine).

**WYKŁADY**  
na rzecz  
ubogich uczniów szkół miejskich  
w auli gimnazjum św. Maryi-Magdaleny.  
W czwartek dnia 7 stycznia, wie-  
czorem o godzinie 8m, (257)  
**Dyrektor Dr. Meinertz**

**Ubytek poczucia językowego.**  
Bilny na pojedyncze wykłady po  
1 marce są do nabycia u pedja.  
Przy pogodzie  
**Teleskop**  
na placu Wilhelmowskim. (272)  
Pamy na słońcu, (272)  
Wenus w całej swej świetności,  
S. tunc z swoim systemem pierścieni,  
Księżyce z swymi górami itd., wysta-  
wiony tylko na czas krótki.

**Zimowe kursa tańca**  
otwieram  
w niedzielę dn. 10 stycznia rb.  
Zgłoszenia przyjmują się codziennie  
od 12 2 po południu. (195)  
**Więzorek zwyczajny**  
odbędzie się w sobotę dn. 9-go b. m.  
Początek jak zwykle.  
**A. Lipiński.**

**Wystawa obrazów**  
Wojciecha Gersona  
**Zamordowanie**  
króla  
**PRZEMYSŁAWA**  
i  
**Bez nadziei**  
otwarta w pałacu hr. Działyn-  
skich codziennie od godziny 12  
do 4. Wstęp 50 fen. dla uczniów  
i uczennic 25 fen.

**Sala Lamberta.**  
W piątek dnia 8 stycznia rb.  
**KONCERT SALONOWY**  
orkiestry Poznańskiej  
**Bolesława Dembińskiego**  
Wstęp 50 fen. (226)  
Początek o godzinie 8.  
Program uroczajony.

**Towarzystwo Przemysłowe**  
w Szamotulach.  
W niedzielę dn. 10 stycznia rb.  
urządza na cel dobroczynny  
**Teatr amatorski.**  
Odegrane będą 2 sztuki:  
**I. Majster i czeladnik**  
komedya w 2-ach aktach przez J. Ko-  
zreniowskięgo.

Przed w cz. wie przedstawienia wy-  
konaną będzie muzyka przez człon-  
ków orkiestry Poznańskiej, dyrektora  
pana **Bolesława Dembińskiego.**  
Po teatrze zabawa z tańcami.  
O liczny udział proszą  
**ZARZĄD.**